NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM WYDANIE III. II.

Rok XII. Kraków, środa 23 stycznia 1929 Nr. 23

# NOWY DZIENNIK



Ad... ministracji: Kraków. ul. Orzeszkowej 7 ... 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
... munikaty należy nadsyłać wprost do Administracji. ... nikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Re... redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.



# Bydgoszcz...

Kraków, 22 stycznia.

(Th.) Bydgoszcz? — Tak — Bydgoszcz.

Miasto to bowiem samo dla siebie skromne, niczem się nie odznaczające, ani w historji osobliwie nieznane, dzisiaj jest sławne, śmiało rzec można, na obu półkulach ziemi. Może nawet na zachodniej półkuli więcej, niż na wschodniej. To znaczy: Bydgoszcz zdobyła sobie w Ameryce pewne „poznanie", lecz zdaje się, że zupełnie nie — „uznanie". Ale znać — to znają tam Bydgoszcz. Jest nawet pewne dość uzasadnione przypuszczenie, że sam Kellogg, z tytułu swojego zajęcia polityką zagraniczną Ameryki, miał sposobność zaznajomić się i zainteresować tem właśnie skromnem zresztą miastem. A całą tę „sławę" zawdzięcza Bydgoszcz naturalnie „ojcom miasta". Jakżeby inaczej? Wszak właśnie „ojcowie miasta" mają naturalny i urzędowy obowiązek starania się o dobro miasta, a do „dobra" bezwzględnie należy sława.

Jak to przyszło? Ot tak —, ależ chyba nasi czytelnicy znają w głównych zarysach tę istotnie szczególną i nie codzienną historię. Mimo to — niechaj będzie jeszcze raz w całym swoim przebiegu powtórzona.

Rzecz miała się tak:

Przed wielu laty, kiedy jeszcze urzędową nazwą Bydgoszczy był niemiecki „Bromberg", opuściła to miasto niejaka Lena Cohn. Nie jest wykluczone, że wtedy jej nazwisko było jeszcze mniej popularne, a zdobyła je ona przez zamąż pójście tam za Oceanem. To jest jednak pewne, że się jej tam dobrze powodziło i że się wzbogaciła. I tu właśnie zaczyna się pewnego rodzaju tragedja. —

Żydzi bowiem — wiadomo: stara rasa o mocnych szwach, mająca dziwne, z gruntu „starożytne", a wcale nie nowoczesne właściwości! — otóż Żydzi mają między innemi i tę właściwość, że nie zapominają nigdy, ani w doli, ani w niedoli, krajów i miast rodzinnych. Bywa, że wędrują niemal od bieguna do bieguna, a wszędzie noszą ze sobą nietylko w ciężkim tobołku, ile głęboko w sercu, jakąś dziwną miłość i tęsknotę za krajem rodzinnym. „Di alte Heim" nazywają Żydzi w Ameryce nieraz jeszcze w drugiem i nawet trzeciem pokoleniu, wschodni kraj, który opuścili, bo go opuścić musieli z powodu niedostatku materjalnego, lub ciężkiej krzywdy moralnej. Mimo-to wzdychają z tęsknotą i dziwnie ciepłem rozmarzeniem za ukochaną ziemią, gdzie się urodzili, wychowali, a gdzie są groby ich przodków. Jednym z celów życia jest zawsze, ażeby raz jeszcze zobaczyć i popieścić ten kawałek ziemi. Kto może — odbywa choćby na stare lata taką pielgrzymkę. Istotnie: pielgrzymkę, — jakby do miejsca świętego, cudami słynącego.

Pani Lena Cohn jednak tej pielgrzymki nie odbyła. Widocznie nie mogła tego uskutecznić. Ale do końca życia pamiętała o swojej Bydgoszczy. Bo oto w swojej ostatniej woli zostawiła dla „biednych Żydów bydgoskich" kwotę stu tysięcy dolarów, a zarząd legatu zawierzyła magistratowi bydgoskiemu. Jest możliwe, że nie wiedziała nic o zmianach losu miasta rodzinnego i jeszcze widziała przed sobą stary swój Bromberg wraz z Żydami, których tam znała. A w swojej prostocie myślała sobie: wśród Żydów jak wśród innych ludzi, są zamożniejsi i są biedni. Niechże biedni mają jakąś ulgę. A komużby miała powierzyć zarząd, jak nie magistratowi? Wszak tam rządzą ojcowie miasta, a oni chyba troskliwie, tak prawdziwie po ojcowsku, będą się opiekowali tymi, którzy pomocy potrzebują. A to właśnie była tragiczna pomyłka, o którą jednak nie można winić naiwnej pani Leny Cohn, bo sto razy od niej mądrzejsi

popełniliby taką samą pomyłkę.

Za wyjątkiem chyba takich ludzi, którzy mie li sposobność wyspecjalizowania się w pewnej swoistej psychologji...

Ta pewna swoista psychologja właśnie doprowadziła do tego, że magistrat bydgoski wręcz odmówił przyjęcia w zarząd tej dużej stosunkowo darowizny, uzasadniając swój mądry i politycznie daleko widzący pomysł tem, że w Bydgoszczy niema wcale biednych Żydów. Naturalnie — przebiegłość polityków bydgoskich myślała: niema biednych Żydów, my właśnie nie chcemy, ażeby Żydzi tu w naszem świętem mieście mieli niejako jakiś „serwitut". Poprostu nie chcemy nic mieć z Żydami do czynienia.

Mądrze, przebiegle — nieprawdaż?

To było w roku 1923.

Gmina żydowska, która zdaje się, jednak odkryła coś niecoś biedy wśród bydgoskich obywateli, zaprotestowała. Odwołała się do wojewody, ale wojewoda — czy wolno powiedzieć, że wojewoda, ówczesny wojewoda miał w sobie właśnie także „pewną, swoistą psychologję"? Dosyć — wojewoda zatwierdził mądrą i politycznie dalekowidzącą uchwałę ojców miasta. Poszło się o jeden szczebel wyżej — do samego ministra spraw wewnętrznych. Ale minister — czy wolno powiedzieć, że minister, ówczesny minister, miał w sobie także „pewną, swoistą psychologję"? Dosyć — minister także zatwierdził mądrą i politycznie dalekowidzącą uchwałę ojców miasta Bydgoszczy. Wobec tego — koło się szczelnie zamknęło.

Ale tylko — w Polsce. W Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki ani rusz nie chcieli i nie mogli zrozumieć owej „pewnej, swoistej psychologji". Wiadomo — gruboociosane dusze, nie mające zrozumienia dla pewnych dystynkcyj. Przedewszystkiem — do kaduka — oni tam nie wiedzą, co to jest prawdziwy patrjotyzm. No i dziwili się. Zaczęli się interesować tą trochę dziwaczną sprawą odrzucenia pieniędzy, wcale pokaźnej sumy. Zaczęli badać, dopytywać się. A nuż ta Polska jest taka niezmiernie bogata, tak opływa w gotówkę, kiedy właśnie gdzieś tam się słyszało, że Polska zabiega w samej Ameryce o jakieś tam pożyczki. A p. Grabski — tak tam słyszeli — brał pożyczki, gdzie je tylko mógł dostać, a raz nawet u p. Dillona zastawił się do samej koszuli, — nie, znacznie głębiej niż do koszuli, bo do — kolei...

I doszła widocznie rzecz do urzędu spraw zagranicznych w Waszyngtonie, a ten się zapytał biednego naszego ambasadora. Jak to musi być przykre, gdy się musi tłómaczyć i bronić wszelkich mądrości ojców miasta Bydgoszczy, a to w dodatku wśród ludzi prymitywnych, jak w Białym Domu waszyngtońskim.

Zaczęła się więc korespondencja z Waszyngtonu do Warszawy, ale naturalnie już via Ministerstwo spraw zagranicznych. A to ministerstwo posyła pisma do drugiego ministerstwa, a to znowu do wojewody. (Toć to jest bieda, że sprawa żydowska w Polsce należy do min. skarbu i — spraw zagranicznych...) I znowu cały aparat puszczony w ruch. Magistrat bydgoski dowiaduje się z ust referenta, że te wysokie urzędy domagają się gwałtownie rewizji owej „mądrej, politycznie dalekowidzącej" uchwały. Kto wie, — może w tych urzędowych pismach jest mowa o kompromitacji. A może nawet o tem, że się biedną Polskę na świecie ośmiesza.

**Że się Polskę na świecie ośmiesza...**

Teraz sprawa powróciła do magistratu bydgoskiego, a ten będzie miał uchwałę zrewidować. Tymczasem schował ją do jakiejś zacisznej komisji, gdzie można będzie swobodniej obradować nad ciężkiem zagadnieniem, jak tu się wydostać z tego szczególnego autoramentu patrjotyzmu, którego gruboskórny Yankee nijako nie może pojąć, chociaż on taki jasny, bo „patrjotyzm" według „pewnej, swoistej psychologji" znaczy nie: miłość do ojczyzny, ale maniacka nienawiść do Żydów. Ale cóż zrobić, kiedy słownictwo na świecie jest inne, niż w Bydgoszczy.

Ale skoro tak jest, a nie inaczej, skoro pojęcia zasadnicze na Zachodzie różnią się od tych, które panują widocznie w Bydgoszczy, należy niestety dojść do smutnej konkluzji:

Ojcowie miasta Bydgoszczy tym razem nie przyczynili się do rozsławienia imienia Polski na świecie...

Z okazji 50 lecia urodzin Dra **Judy Zimmermana** gratulują tą drogą serdecznie i ofiarują na imię Jubilata po 3 drzewka oliwne w Palestynie

151x **Samuel Herzog i Mozes Kanarek**

# Rządowy projekt zmiany Konstytucji

## Szczegóły utrzymywane są w najściślejszej tajemnicy.

(Telefonem od naszego korespondenta)

**Warszawa. 21. 1.** (Sin) Jak się dowiadujemy, rząd przystąpił już do opracowania projektu zmiany konstytucji. Projekt ten przekazany został do ostatecznego zredagowania ministrowi sprawiedliwości p. Carowi, który w tej sprawie **porozumiewa się bezpośrednio z marszałkiem Piłsudskim.** Projekt ten jest utrzymywany **w ścisłej tajemnicy** i nawet członkowie klubu BB nie znają jego szczegółów. Podstawową tezą projektu jest **wzmocnienie władzy Prezydenta oraz uniezależnienie rządu od Sejmu w ten sposób, że rząd jest odpowiedzialny jedynie przed Prezydentem Rzeczypospolitej.** Dalszych szczegółów projektu nie znamy. Projekt rządowy będzie do tego stopnia utrzymywany w tajemnicy, że zostanie przekazany jedynie do dyspozycji prezydjum klubu, podpisy zaś pod projekt zmiany konstytucji członkowie klubu BB złożą na **oddzielnym blankiecie.** Projekt ten zostanie wniesiony dopiero po uchwaleniu procedury zmiany konstytucji.

## Endecja wnosi o wyrażenie votum nieufności min Carowi?

**Warszawa. 21. 1.** (Sin) W kołach prawicowych rozpowszechniają pogłoski, że klub narodowy zamierza zgłosić **wniosek o votum nieufności dla ministra sprawiedliwości.** Dotychczas jednak ten wniosek nie został zredagowany. Gdyby jednak został zgłoszony, to wobec dzisiejszych nastrojów sejmowych groziłby poważny konflikt między Sejmem a rządem.

## Zjazd wojewodów

### Sprawy gospodarcze na pierwszym planie.

**Warszawa. 21. 1.** (Sin) Jak się dowiadujemy, na dzisiejszym zjeździe wojewodów poruszono sprawy aprowizacyjne, a więc przedewszystkiem sprawę mechanizacji piekarń, uregulowania przemiału zboża oraz aktywizacji bilansu handlowego przez popieranie przemysłu krajowego. Po odbytej konferencji wojewodowie zostali przyjęci przez premjera Bartla na śniadaniu, później zaś odbyli konferencję z ministrami przemysłu i handlu i rolnictwa. Rząd przywiązuje wielką wagę do tej konferencji, szczególnie ze względu na sprawy gospodarcze.

## Gen. Górecki ustępuje?

**Warszawa. 21. 1.** (Sin) Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Górecki był wczoraj na naradzie p. Prezydenta Rzeczypospolitej, dziś został przyjęty przez premjera Bartla. W kołach sejmowych krążą uporczywe pogłoski, że gen. Górecki zgłosić ma dymisję z zajmowanego stanowiska.

## Narada w Belwederze

**Warszawa, 21 1** (Sin.) W uzupełnieniu podanej przez nas widomości o konferencji, która się odbyła w Belwederze informują nas, że chodzi tutej o budżet wojskowy, mianowicie o fundusz dyspozycyjny, skreślony w budżecie i o sprawy podatkowe.

## Klub B. B. obraduje nad sprawą rewizji koncesyj

**Warszawa, 21 1** (Sin) Dziś odbyła się konferencja klubu B. B. w sprawie rewizji koncesji, która znajduje się na porządku dziennym środowego posiedzenia komisji skarbowej. Konferencja odbywa się pod przewodnictwem posła Mianowskiego.

# Czy Chorwaci naprawdę są zadowoleni z dyktatury?

## Co mówi o tem przywódca Chorwatów dr. Maczek.

**Wiedeń. 21. 1. PAT.** Dzienniki donoszą z Paryża: „Matin" ogłasza wywiad Sauerweina z przywódcą chorwackiej partji chłopskiej dr. Maczkiem. Dr. Maczek oświadczył, co następuje: Naród chorwacki obiecywał sobie wiele ze zniesienia konstytucji przez króla i uznał decyzję jego. Pod dyktaturą żyli Chorwaci przez 10 lat, więc nie może ona ich zastraszyć. Z wyjątkiem krótkiego okresu z roku 1925/26, nie brali Chorwaci nigdy udziału w rządach. Konstytucja w roku 1921 została przyjęta wbrew ich woli, jeżeli powitali zniesienie tej konstytucji, to obecnie muszą ubolewać, że w nowym gabinecie zasiada trzech zdecydowanych zwolenników supremacji serbskiej, jakoteż dwóch przedstawicieli innych stronnictw serbskich, obok pięciu Chorwatów, którzy nie są politykami. Nowa konstytucja może dojść do skutku tylko w drodze kompromisu między Chorwatami a Serbami. Chorwaci muszą mieć własny parlament i własny rząd. Chorwaci nie myślą się bynajmniej oderwać od Serbji, musieliby chyba mieć zamiary samobójcze, pragną tylko by rządzeni byli według swoich własnych potrzeb.

## Represje wobec chorwackich stronnictw

**Zagrzeb, 21 1 PAT.** W ciągu dnia wczorajszego rozwiązała policja chorwackie nacjonalistyczne i klerykalne partje polityczne. Policyjna konfiskata inwentarza chorwackiej partji chłopskiej nastąpi w ciągu dnia dzisiejszego. Zostały również rozwiązane inne nacjonalistyczne partje chorwackie. Skonfiskowane u poszczególnych partyj pieniądze i papiery wartościowe zostaną zdeponowane w sądzie.

# Grobowiec z mumią żony Salomona

## odnaleziono w Jerozolimie

## W grobowcu — autentyczny rękopis Salomona?

**Wiedeń. 21. 1. PAT.** Dzienniki donoszą z Londynu. „Daily Mail" podaje za dziennikiem „El-Mokattam" wiadomość, według której, w **Jerozolimie znaleziono grobowiec z mumją żony króla Salomona. Grobowiec przewyższać ma wspaniałością grobowiec Tutenkamena. Przy mumji znaleziono zwój papirusu z tekstem hebrajskim,** który — jak sądzą — pochodzi **od samego króla Salomona.** Zawiera on pochwały cnót **żony Salomona. Według papirusu, żona Salomona pochodzi z Memfis, panieńskie jej nazwisko brzmi Moti-Mortis. Zmarła ona w 36 roku panowania Salomona i została pochowana w pałacu.**

# Wdowa po słynnym obrońcy Bejlisa

## opowiada o swym mężu

### Na herbatce u pani Olgi Karabczewskiej.

Od naszego korespondenta rzymskiego.

(Dokończenie)

W toku dalszej naszej rozmowy kilkakrotnie wyłania się nazwisko Kiereńskiego — Don-Kiszota i Hamleta pierwszej, lutowej rewolucji rosyjskiej.

— Jako prezes Izby Adwokackiej Petersburga mąż mój doskonale znał Kiereńskiego — powiada p. Karabczewska, przyczem już z tonu jej słów łatwo wywnioskować mogę osobiste „sympatje". W sądach przemawiał często, jak histeryczna kobieta i wogóle nie posiadał silnego charakteru i wyrobionej politycznie linji. W naszem mieszkaniu, gdzie zaraz po rewolucji zwołane zostało pierwsze posiedzenie Rady Adwokackiej, mąż mój wyraźnie powiedział Kiereńskiemu, że nie potrafi pokierować wypadkami i że Rosję do zguby doprowadzi...

Tak się też stać musiało — ze wzruszeniem zaznacza natychmiast p. Karabczewska — skoro sam on z muzyką przybył na dworzec dla powitania powracającego do Rosji, Lenina...

Zaraz po wybuchu swej rewolucji Kiereński dzwonił do męża, proponując mu objęcie portfelu sprawiedliwości i rozmaite inne poważne funkcje i godności, których jednak mąż mój nie uważał za wskazane przyjmować.

— Czy Państwo długo jeszcze pozostali w Rosji po przewrocie Kiereńskiego, czy też uciekli już za rządów bolszewickich? — rozpytuję się ze wzmożoną ciekawością o dalsze losy wielkiego obrońcy i jego rodziny.

— Jak powiadam — brzmi odpowiedź p. Karabczewskiej — mąż mój nie chciał uczestniczyć w rządzie Kiereńskiego. Chętnie jednak przyjął propozycję senatora Krylcowa, który polecił mu udać się do krajów neutralnych, by na podstawie zebranych materjałów ogłosić większą publikację o niemieckich okrucieństwach wojny...

Wybuch rewolucji bolszewickiej zastał przeto nas w Kopenhadze, gdzie już pozostaliśmy przez kilka lat.

— Później — opowiada p. Karabczewska, ciągnąc taśmę swych przeżyć na emigracji — udaliśmy się do Paryża, następnie do Nicei, dalej znów do Florencji i wreszcie do Rzymu, gdzie mąż mój, sterany chorobą i smutnemi doświadczeniami zmarł przed dwoma laty.

Pani Karabczewska opowiada mi jeszcze całą wiązankę epizodów i faktów z życia swego męża na emigracji.

Przed oczyma memi przewija się tragedja emigracji rosyjskiej, która tyle egzystencyj mniej lub bardziej pożałowania godnych rozbiła i pochłonęła.

Ponury nastrój mimowoli powstawać zaczyna w małym pokoiku.

— Czy miał p. Karabczewski przykrości ze strony rządu carskiego z powodu swej obrony Bejlisa? — przerywam milczenie, spodziewając się, że wspomnienia dawnych czasów chwilowo przynajmniej rozproszą uczucie depresji.

— Nie, mężowi memu żadnych wstrętów z tego powodu nie czyniono. Kilka tylko dam z wyższego towarzystwa rosyjskiego owego roku nie złożyło nam zwykłych wizyt...

Obrona Bejlisa nie mogła przeciwko mężowi memu wywołać zarzutów, czy też docinków, nawet w prasie antysemickiej, **gdyż zrzekł się on zupełnie honorarjum; występował w procesie tym, gdyż przekonany był o niewinności poczciwego Bejlisa.**

Któż to nie wiedział, że to Czeberiakowa zabiła właśnie tego malca, a nie tam, że krwi jego mianoby użyć dla jakichś rytualnych celów! — z oburzeniem wykrzykuje p. Karabczewska, przyczem złość, głupota i przesądy ludzkie wywołują u niej śmiech.

Nieraz też powiadał do mnie mąż mój w owym okresie, że proces ten jest „ciągniony za uszy", że bardzo niegodna rola przypadła w nim prokuratorowi Wiperowi.

Pragnął też on uniewinnienia Bejlisa i wykazania bezpodstawności oskarżenia o mord rytualny, podobno jak przedtem w procesie Wotjaków syberyjskich, których też bronił od oskarżenia, że jakoby do swoich praktyk religijnych potrzebowali krwi ludzkiej...

Pani Karabczewska umilkła i nerwowo zaczęła przerzucać kartki książki, która nagle znalazła się przed nią. Może chciała w ten sposób opędzić się refleksjom, które okres ten musiał jej nasunąć.

Nagle jakby samo się to narzuciło jej pamięci, zapytała mnie z wielkimi pozorami ciekawości

— A cóż tam porabia teraz hr. Ronikier?...

— O ile mnie wiadomo, przebywa on już na wolności — odpowiadam, przyczem zauważyć mogę że wiadomość tę p. Karabczewska przyjmuje nie bez cienia pewnego zdziwienia.

Rozmowa nasza kończy się. P. Karabczewska prosi mnie, bym jeszcze raz do nich zawitał i wówczas przeczyta mi niektóre fragmenty z niedokończonych „pamiętników" jej męża jakoteż kilka próbek jego twórczości pisarskiej które świadczyć mogą, że na niwie pisarskiej zmarły Karabczewski byłby mógł pracować z niemałym powodzeniem.

Przyrzekam i dziękuję za zajmującą rozmowę i za bardzo gościnną herbatkę.

Z przerażeniem spostrzegam, że północ już dawno minęła. Cisza zalega ten mały pokoik, który jeszcze niedawno temu był pokojem pracy i rozmyślań jednego z najwybitniejszych przedstawicieli palestry rosyjskiej.

**Rzym, w styczniu Ed. Kleinlerer**






## Skarga gen. Bootha w sądzie

**Londyn. 21. 1. PAT.** Do trybunału wpłynęła dzisiaj skarga gen. Bootha, w której występuje on przeciwko decyzji Wysokiej Rady Armji Zbawienia, pozbawiającej go zajmowanego urzędu. Sprawa została wyznaczona na dzień 25 b. m.

PIOTR ALTENBERG.

## Kasjerka

W tych dniach minęło 10 lat od śmierci niezapomnianego poety wiedeńskiego Piotra Altenberga.

Wszedłem pewnego razu do pierwszorzędnego zakładu fryzjerskiego w stolicy.

Pachniało wodą kolońską, świeżo wypranemi fartuchami i dymem wytwornych papierosów...

Przy kasie siedziała młodziutka dzieweczka o jasnych, jedwabnych włosach.

— Ach,.. — pomyślałem — Uwiedzie cię jakiś hrabia, a kto wie, może nawet książę!...

Spojrzała na mnie wzrokiem, który mówił:

- Czy wiesz, że przedemną leży życie?... Całe życie!... Czy wiesz o tem?...

Wiedziałem.

Mimo to pomyślałem:

— Może to będzie nawet książę, kto wie?

Wyszła zamąż za cukiernika, który umarł po roku.

Zbudowana była jak gazela! Jedwabie i aksamity nie mogły już jej dodać uroku!...

Lecz najpiękniejszą musiała być chyba nago...

Cukiernik umarł.

Spotkałem ją na ulicy z dzieckiem na ręku.

Spojrzała na mnie wzrokiem, który mówił:

— Czy wiesz, że mimo wszystko mam jeszcze przed sobą całe życie?... Całe życie, słyszysz?.. Czy wiesz o tem?...

Wiedziałem.

Jeden z moich przyjaciół zachorował na tyfus. Był bogatym kawalerem i mieszkał w nadmorskiej willi.

Gdym go odwiedził, jakaś młoda dama o jasnych, jedwabistych włosach przykładała mu zimne kompresy. Jej delikatne ręce były czerwone i popękane od zimnej wody.

**Spojrzała na mnie, jakgdyby mówiła:**

— Oto jest życie... Kocham go!...

Gdy wyzdrowiał, odstąpił ją drugiemu, bogatemu młodzieńcowi.

Opuścił ją bez ceremonji, ot, tak — poprostu.

Było to latem.

A później, jesienią, napadła go straszna tęsknota... tak go pielęgnowała, tak się tuliła do niego swem słodkiem ciałem gazeli.

— „Przyjeżdżaj do mnie" — napisał.

I pewnego razu wieczorem, w październiku, ujrzałem ją z nim razem, wchodzili do cudnego przedsionka o ośmiu kolumnach z czerwonego lśniącego marmuru.

Ukłoniłem się im.

Spojrzała na mnie wzrokiem, który mówił:

— Życie już mam za sobą. Czy wiesz o tem?

Wiedziałem.

Pewnego razu wszedłem do pierwszorzędnego zakładu fryzjerskiego w stolicy.

Pachniało wodą kolońską, świeżo wyprasowanemi fartuchami i dymem wytwornych papierosów...

Przy kasie siedziała młoda dzieweczka z wijącemi się, ciemnemi włosami.

Spojrzała na mnie wzrokiem wiecznego trjumfu, wzrokiem młodości:

— Mówię ci, że życie leży przedemną, życie!... Czy wiesz o tem?...

Wiedziałem.

— Ach! — pomyślałem — zwiedzie cię jakiś hrabia, choć kto wie, to będzie nawet jakiś książę? — — —

TRISTAN BERNARD

## Brydż po północy

Grałem w brydża.

Grałem od 10 wieczorem do 3 nad ranem. Potem wróciłem do domu, zasnąłem i — dalej grałem w brydża.

Była to jednak dziwna gra. Kombinacje kart odnosiły się do wszystkiego innego, tylko nie do kart. Osoby sztuki teatralnej, którą właśnie piszę pojawiły się w formie trzech lew karowych.

Albo we śnie trzymałem naprawdę karty w ręce, wspaniałe karty, któremi mógłbym zadać cios za ciosem moim przeciwnikom. Ale gra nie kończyła się wcale...

Bezsenność byłaby lepsza niż te męczące, nieskoordynowane sny. Wydostałem się z tej krainy snów i począłem w nocy rozmyślać.

Gra w brydża — myślałem — ma tę dobrą stronę, że zaspakaja równocześnie oba we mnie tkwiące przeciwieństwa: jedno prze do ciągłego działania, drugie do życia bez trudu.

Gra w brydża uwalnia nas od bolesnego trudu, od twardej konieczności inicjatywy.

Gdy ktoś rozdaje karty, wprawia w ruch nasz popęd do działania. Jest on jakby nadzorcą w fabryce, który przydziela pracę opieszałym robotnikom, nie chcącym wytężać się.

I z tego powodu lubią liczni intelektualiści grę, tak jak lubią lekturę. Książka jest dobrym przyjacielem, który pozwala nam myśleć bez bólu, która jest jakby instruktorem w gimnastyce: każe nam wykonywać z góry wskazane ruchy.

Ale gra nietylko zaspakaja nasz popęd działania, schlebia ona również naszej próżności.

Brydżyści są przeważnie ludźmi zackłamymi. Zachwycają się również partją, jeśli gra się o bardzo niskie stawki. Lubią wygrywać. Nie wystarcza im, że grali dobrze; chcieliby mieć karty lepsze niż przeciwnik.

I tak jest też w życiu. Przypadek jest współpracownikiem, o którym jest mowa tylko w nieszczęściu...

Tylko w nieszczęściu... powtarzam, tylko w nieszczęściu...

I z tą myślą usnąłem...

# W kalejdoskopie prasy

**PRZYKRE, BARDZO PRZYKRE INCYDENTY!**

Przed paru dopiero dniami zaszedł w Wilnie niepojęty wprost wypadek z aresztowaniem redaktora (endeckiego) „Dziennika Wileńskiego“ p. Kodzia za pewien artykuł. Od redaktora Kodzia zażądano kaucji 50 zł., a gdy ten kategorycznie odmówił — sędzia śledczy zarządził uwięzienie redaktora, którego wraz z opryszkami i bandytami zamknięto w więzieniu, odbierając krawat, żeby się nie powiesił.

Wypadek powyższy nie jest niestety odosobniony. Oto co donosi „Robotnik“ pod tytułem „Tak bywało za caratu“:

„Tow. Stanisław Niemyski, redaktor odpowiedzialny tygodnika PPS „Chłopska Prawda“, został oskarżony z art. 129, cz. I. p. 6 i 154, cz. II. Kodeksu Karnego, za artykulik, wydrukowany w numerze 17. „Chłopskiej Prawdy“.

P. prokurator uznał, że tow. Niemyski:

„1) dopuścił się nieposzanowania władzy.

2) podburzał do nienawiści pomiędzy poszczególnemi częściami ludności.

Tow. Niemyski pozostawał szczęśliwie na wolności, złożywszy deklarację o niewydalaniu się z Warszawy.

Aliści p. podprokurator zgłosił wniosek o „zmianę środka prewencyjnego“ na kaucję w wysokości 500 zł.

Zamiast tego przybyła do jego mieszkania wczoraj o godz. 7 rano, policja i okazała rozkaz aresztowania do czasu złożenia kaucji.

Aresztowanego odprowadzono pod konwojem do siódmego komisarjatu policji państwowej, a stamtąd popędzono wespół z przytrzymanemi w ciągu nocy mętami społecznemi do miejskiego zakładu dezynfekcyjnego.

Na miejscu tow. redaktor Niemyski zażądał lekarza wskazując, że stan jego płuc nie pozwala na kąpiel w łaźni, do której i z której trzeba przechodzić przez kilka pokoi o temperaturze podwórzowej.

Protest i żądanie nie odniosły żadnego skutku. Tow. Niemyski został „poddany kąpieli“ a jego ubranie zostało „poddane dezynfekcji“, która to dezynfekcja ubranie zniszczyła wcale gruntownie.

Po tej miłej procedurze. tow. redaktor Niemyski powędrował — znowuż w towarzystwie kryminalistów — do więzienia śledczego przy ul. Daniłowiczowskiej, skąd „wyszedł na wolność“ bo w międzyczasie złożono zań owe 500 zł.“.

Od siebie „Robotnik“ dodaje:

Tak wygląda przebieg wypadków. A teraz powiedzmy jasno i wyraźnie, że to są rzeczy niesłychane, że to jest skandal w dosłownem znaczeniu wyrazu.

Jeżeli wolno w Polsce aresztować ni stąd, ni zowąd dziennikarza, na skutek trzymanej w tajemnicy przed oskarżonym korespondencji biurokratycznej, jeżeli wolno bezkarnie pędzać tego dziennikarza po ulicach miasta wraz z alfonsami i prostytutkami, niszczyć mu ubranie w jakiejś „dezynfekcji“. obchodzić się z nim — słowem, — jak z kimś. pozbawionym wszelkich praw, je żeli wolno to robić, to w takim razie wszystko się kończy.

Co tu owijać w bawełnę? Mamy do czynienia z dokładnem naśladownictwem żandamerji carskiej i policji okupantów.

Po dziesięciu latach Niepodległości wyrosły z pod ziemi upiory czasu niewoli i hulają sobie po Polsce, jak za najlepszych „swoich“ lat. Doprawdy, nadchodzi konieczność ostatnia, by tym wszystkim panom „z czwartej brygady“ pokazać bardzo namacalnie, że Rzeczpospolita Polska — to nie Rosja carska i nie „satrapja“ biurokratów, czy pułkowników policji.

(b)

# Przykre konflikty i rozdźwięki

## Stosunki w organizacji sjonistycznej b. Kongresówki.

Kraków, 20 stycznia

Organizacja sjonistyczna w b. Kongresówce — stwierdzamy to z przykrością — nie rozwija silnej i rozległej działalności tak, jakby to mogła czynić ze względu na duże pole działania i chlubne tradycje niedawnej przeszłości. Od szeregu lat istnieją tam rozdźwięki, toczą się walki, które uniemożliwiają racjonalną pracę nad rozszerzeniem i wzmocnieniem organizacji. Dzięki specyficznym warunkom, każdy drobny, niezasadniczy konflikt zawiera w sobie groźbę silnych rozdźwięków, a nawet rozłamu. I w innych organizacjach istnieją różnice zdań pomiędzy poszczególnymi wybitnymi członkami organizacji i w innych organizacjach toczy się walka ideowa, ale walka ta nie doprowadza do rozłamu i nigdy nie przeszkadza w należytem spełnianiu obowiązków wobec org. sjonistycznej jako całości. Wystarczy przeglądnąć statystykę funduszów sjonistycznych lub szekli w b. Kongresówce i porównać ją z tą samą stytystyką w innych dzielnicach Polski, by otrzymać obraz, przedstawiający w niekorzystnym świetle działalność sjonistyczną w b. Kogresówce. Gdyby przynajmniej owe zatargi o podstawie niewątpliwie ideowej przyczyniły się do ideowego pogłębienia ruchu sjonistycznego, to możnaby, wskazując na braki organizacyjne, oceniać korzystnie ich przebieg. Ale pod względem ideowym nie sięga wcale organizacja w b. Kongresówce tych wyżyn, na jakich powinna stać organizacja, która ma być zastępczynią silnej ongiś i wielkiej organizacji rosyjskiej. Natomiast ciągle konflikty i starcia, załatwiane przeważnie hałaśliwie, jakby chodziło o dwa wrogie sobie obozy a nie o organizację ideową, zespoloną wspólnym celem, doprowadzają do coraz większego upadku, do zaprzepaszczenia wielu sposobności, do ciągłych rozdźwięków i gróźb rozłamu.

Oto obecnie, kiedy zbliża się decydująca chwila w ruchu sjonistycznym, kiedy w naszym interesie leży, by na kongresie sjonistycznym ujawnić jak największą siłę liczebną i jakościową, mamy w b. Kongresówce nowy konflikt między „Ejt Liwnot“ a „Al hamiszmar“, uniemożliwiający znowu na pewien czas należytą pracę.

Istota zatargu polega na tem, że większość Centralnego Komitetu sjonistycznego odrzuciła wnioski mniejszości. Wnioski te — jak stwierdza pos. Grünbaum — zmierzały do zagwarantowania bestronności wyborów na zjazd sjonistyczny. Opozycja proponowała bowiem, aby utworzono specjalną komisję wyborczą, niezależną od centralnego komitetu i żądała, by przewodniczącego komisji wybrała Rada partyjna, w której uczestniczy opozycja, a nie Centralny Komitet, w którym opozycja pozbawioną jest przedstawicielstwa. Obok tej przyczyny istnieją zdaniem posła Grünbauma, przywódcy opozycji, i inne motywy, zmuszające go do walki z obecnym C. K. W C. K. ujawniły się pewne wątpliwości i odchylenia od wytycznych polityki krajowej, prowadzonej przez posła Grünbauma, a pos. Grünbaum nie chce dopuścić, aby C. K. mógł na zjeździe przy pomocy „sztucznej większości“ wpłynąć na kierunek polityki krajowej. Będąc zaś zasadniczym przeciwnikiem rozszerzenia Jewish Agency, pragnie pos. Grünbaum drogą kongresu propalestyńskiego wybrać członków niesjonistycznych Rady Jewish Agency z Polski, co zmniejszyłoby zło, tkwiące — jego zdaniem — w planie rozszerzenia Jewish Agency. To są główne motywy walki ze strony opozycji z obecnym C. K.

W odpowiedzi na te motywy prezes sjonistycznego K. C. p. Lewite stwierdza, że z błahej przyczyny z powodu odrzucenia przez większość Rady partyjnej a nie Centralnego Komitetu, wniosku opozycji, opozycja z pos. Grünbaumem na czele opuściła Radę partyjną i rozpoczęła bezwzględną walkę, przekraczającą wszelkie dopuszczalne granice. Członków jednej organizacji obowiązują inne metody walki, niż te, jakie uprawia „Al hamiszmar“. Zdaniem p. Lewitego, obowiązkiem opozycji było poddać się uchwałom większości i kontynuować walkę o przeprowadzenie swych wniosków w łonie organizacji. C. K. uważa projekt opozycji w sprawie wyboru członków Jewish Agency za zupełnie nierealny, a publiczne zwalczanie uchwał przyjętych przez przeważającą większość kongresu i sjońskiego Komitetu Wykonawczego jakoteż nawoływanie do nieposłuszeństwa, co stale czyni pos. Grünbaum, za podrywanie autorytetu organizacji sjonistycznej. Prez. Lewite sądzi, że nie dojdzie do rozłamu, że zwycięży poczucie odpowiedzialności i karności wobec org. sjonistycznej.

Niewiadomo, jaki będzie dalszy przebieg toczącej się walki. Pos. Grünbaum zaznacza, że nie dąży do rozłamu, lecz pragnie sanacji stosunków. Sjonistyczny C. K. w Warszawie zwołuje wkrótce zjazd z b. Kongresówki i kresów na zasadach przyjętych przez radę partyjną. Nie wiadomo, jak się do tego kroku C. K. ustosunkuje opozycja. Jeśliby nie wzięła udziału w zjeździe i doprowadziła do rozłamu, to byłby to początek jej końca, większość bowiem sjonistów w b. Kongresówce stoi na stanowisku C. K., przeciwstawia się wszelkim próbom rozłamu i dąży do zrealizowania uchwał przyjętych przez większość.

* * *

Komenda Naczelna Org. Haszomer Haeumi (Hatahor) w Polsce nadesłała nam komunikat, w którym oświadcza, że jako organizacja wychowawcza młodzieży nie bierze udziału w walkach wewnętrznych i za legalną władzę najwyższą w Polsce uznaje Komitet Centralny, obrany na Zjeździe.

**ROZMAITOSCI**

## Ile drogi przechodzi człowiek dziennie?

Według obliczeń, opublikowanych przez wychodzący w Bostonie (Stany Zjednoczone) tygodnik „Travler“ każdy człowiek przebywa dziennie przeciętnie ponad 15 kilometrów, nawet nie wychodząc na przechadzkę ani nie uprawiając żadnych sportów.

Lekarz, pracujący w szpitalu publicznym, robi dziennie 25 kilometrów, nie licząc drogi, jaką odbywa poza zajęciami zawodowemi.

Każda kobieta, załatwiająca na mieście sprawunki gospodarskie przebywa dziennie około 20 kilometrów, jeśli tego dnia wychodzi na miasto, i 15 kilometrów, jeśli pozostaje przez cały dzień w domu.

Natomiast dziesięcioletnia dziewczynka, uczęszczająca do szkoły, wliczając drogę do szkoły i ze szkoły, oraz codzienne ćwiczenia gimnastyczne, robi dziennie około 22 kilometrów, a jej młodszy braciszek- kontentujący się bieganiem w mieszkaniu i koło domu, odbywa kurs 24 kilometrowy.

Listonosz robi dziennie około 40 kilomoterów, a nawet szef wielkiego magazynu, który zdawałoby się, cały dzień siedzi przy biurku, odbywa jednak w ciągu dnia drogę 16 kilometrów. Tancerz w ciągu czterech godzin przetańczy 12 kilometrów, a tancerka operetkowa w ciągu jednego tylko aktu przebywa ponad 3 kilometry.

## Elektryczne girls w chórze

Naturalnie, że elektryczne chórzystki są wynalazkiem amerykańskim. Występują w rewjach i w kabaretach Chicago, a historja ich powstania jest następująca.

Florenz Ziegfield, słynny założyciel „Ziegfield Follies“ i właściciel prawie wszystkich wielkich grających rewje teatrów Ameryki, przestrzega ściśle jednej zasady. Na jego scenie ukazywać się mogą tylko wszelkim wymogom amerykańskiej Venus odpowiadające dziewczęta, z których każda jest nienagannym modelem dla plakatów reklamowych. Ziegfield przekonał się bardzo prędko, że słodkie girls, tańczące cudownie charlestona, mają przeważnie głosy, przed któremi zwiałaby najbardziej wytrzymała publiczność. Chór jego tańczy, roztwiera miniaturowe usteczka, nie wydając głosu, który zastępują... płyty elektro- gramofonu, które naśpiewał chór, wprawdzie mniej pięknych, ale muzykalnych i wyszkolonych głosowo niewiast.

### Chorąży ducha, prawdy, tolerancji, humanizmu.

# Gotthold Efraim Lessing

## W 200-tną rocznicę urodzin — 22 stycznia 1729 r.

**Poeta.**

Jedni żądają od poety bezpośredniości, intuicji, wizyjności, a drudzy świadomej, celowej z góry obmyślonej konstrukcji. Któż ma rację?

Obie strony. Niema poety bez bezpośredniego kontaktu z podziemnym światem duszy, ale też niema poety bez świadomego opanowania swych pierwotnych wizyj. Bezpośredniość nie jest „zasmarkaną sentymentalnością" jak się wyraził Peiper, ale w żelazne formy woli ujętą konstrukcją snów, marzeń, tęsknot i wizyj. Atoli dobór formy nie jest czemś dowolnem, nie jest kaprysem, lecz dyktuje go nieświadomy rytm epoki i uświadomiony duch czasu.

Lessing był w poezji i w swej twórczości dramatycznej świadomym konstruktorem, znającym granice swych artystycznych możliwości racjonalistą.

O „Emilji Galotti" wyraził się młody Goethe, że jest dziełem doskonale zrobionem, bo poprzedziła je doskonała myśl. Wszystko było wyrozumowane, obmyślone, prześwietlone do najdalszych zakamarków duszy rozumem. Pozbawienie fantazji, dalekiem od demonizmu wewnętrznego doznania. Stary Goethe sąd młodego Goethego w zupełności potwierdził.

Potwierdził ten sąd i sam Lessing, nazywając siebie poetą nie pełnej miary, bo opierającym swą inspirację na żelaznych konstrukcjach jasnego rozumu.

I my, ludzie 20-go stulecia, ten sąd potwierdzamy. Niema poety bez intelektu, ale sam intelekt nie wystarcza. Lessing jest dla nas klasycznym wprost przykładem niedostatku i intelektualnej, nawet dobrocią serca, szlachetną dostojnością umysłu ogrzanej poezji.

Ale Lessing jest pierwszym wielkim przedstawicielem sztuki jako społecznej służby. Sztuka nie poza i nie ponad stoi społeczeństwem, lecz w obrębie społeczeństwa wyzwala w niem utajone siły. Sztuka jest społeczną, bo służy celom kultury.

* * *

**Człowiek.**

Lessing był pierwszym w Niemczech Europejczykiem.

Europa nie jest tylko pojęciem geograficznem, a obejmuje nową formę świadomości, pełne szerokiego oddechu tempo życia, jasną i na wolności ducha opartą postawę wobec potęg tego świata.

W tem znaczeniu jest Lessing jednym z pierwszych Europejczyków. Pisze o tem pięknie i wymownie właśnie Żyd, ale jeden z najgłębszych przedstawicieli młodego żydostwa, a mianowicie Arnold Zweig w przepojonej muzyką naszych czasów książce „Lessing — Kleist — Büchner".

Arnold Zweig nazywa Lessinga „praeceptorem Germaniae", „żołnierzem ducha, prawdy, tolerancji, humanizmu i przeciwstawia go naszym czasom, z ducha zupełnie wyzutym.

Książka żydowskiego poety spłaca dług wdzięczności, który żydostwo od dawna miało spłacić temu synowi niemieckich pastorów, temu przyjacielowi Mendelsohna.

Jeśli się chce należycie zrozumieć Lessinga, musimy sobie przypomnieć Fryderyka Wielkiego. W Niemczech i teraz istnieje kult tego budowniczego prusactwa, a „Fridericus Rex" jest i dzisiaj dla wielu Niemców najidealniejszem wzorem cnót państwowo- obywatelskich. Nic dziwnego więc, że wciąż pojawiają się próby połączenia jakimś węzłem duchowej solidności obu tych mężów. Zapomina się przytem, że Fryderyk tzw. Wielki odmówił swej zgody na zamianowanie Lessinga bibljotekarzem berlińskiej nadwornej bibljoteki, przenosząc nad niego marnego francuskiego mnicha, który przez długie lata siedział w Berlinie, aż wreszcie pewnego pięknego dnia porzucił swą posadę, ponieważ uwierzył zabobonnej wróżbie o zbliżającym się końcu świata. Fakt ten już wystarcza dla oceny środowiska, które musiał Lessing przezwyciężyć, by dojść do swej wielkości. A jeśli chcecie należycie zorjentować się w tym zakłamanym przez niemiecką czołobitność wobec największego bezsprzecznie z Hohenzollernów labiryncie niemieckiej ideologji, weźcie do ręki przed dwudziestu kilku laty wydaną książkę historyka niemieckiej socjalnej demokracji Franza Mehringa „Die Lessinglegende". Książka ta jest tendencyjną, bo usiłuje wytłumaczyć olbrzymie zjawisko, jakim jest Lessing — dogmatycznym i ciasnym materjalizmem dziejowym, ale odrzućmy ten przerost dogmatyzmu, by zatrzymać się nad należycie uwypukloną antytezą między Fryderykiem a Lessingiem.

Kto wie, czy życie Lessinga nie potoczyłoby się innym torem, gdyby był został w Berlinie. Lessing nie głodował wprawdzie, ale żył w bardzo ciężkich warunkach. Jako biedny człowiek obejmuje Lessing posadę bibljotekarza w Wolfenbüttel w Bruswiku. Panem tego małego państewka, liczącego 150 tys. mieszkańców, był książę Ferdynand, który 10,000 młodych ludzi sprzedał Anglji i Holandji, by podreperować finanse kraju. Ostatnie lata swego życia przepędził Lessing w tej zapadłej dziurze, a nie miał nawet tyle, by się ożenić ze



Lessing

swoją ukochaną Ewą König. Przez lata całe musiał Lessing kołatać, by uzyskać podwyżkę pensji i założyć swoje własne ognisko domowe. Umarł mając lat [illegible] zgnębiony, samotny, wyczerpany

Taki to był los tego człowieka, który formatem swej indywidualności przewyższał o głowę swoje otoczenie i swoją epokę. Teraz dopiero możemy należycie zrozumieć tragedję Lessinga, tego pierwszego w Niemczech Europejczyka.

* * *

Krytyk.

Lessing gardził rzemiosłem literata, wszak nazwał „Schriftstellerei — die ekelhafteste abgeschmackteste Beschäftigung". Nie pisał też nigdy dla chleba, nie szukał nigdy reklamy, a jeśli chwytał za pióro, czynił to pod naporem bezwzględnej wewnętrznej konieczności. Tak powstały jego najważniejsze dzieła krytyczne, jak „Hamburgische Dramaturgie", które stały się fundamentem rzeczowej, solidnej krytyki teatru. Dzisiaj to dzieło jest przestarzałe, a czytają je tylko ci, którzy przygotowują chyba pracę doktorską, ale na owe czasy było to dzieło śmiałą zapowiedzią swobodnej i nieoportunistycznej krytyki. Lessingowi mają też Niemcy do zawdzięczenia przyswojenie Szekspira, który tak organicznie się zrósł z niemiecką literaturą, że go już teraz raczej za niemieckiego niż za angielskiego można uważać pisarza.

Wierny swemu hasłu, by wolność ducha oprzeć na prawdzie poznania, wydaje Lessing kościelne pisma hamburskiego uczonego Reimarusa, stając się w ten sposób pionierem niezależnej oceny Pisma Świętego. Ściągnął na siebie gniew ortodoksyjnych teologów protestanckich, ale podłożył podwaliny pod nową świadomość religijną. Jego religja nie była dogmatyczną, bo ten syn pastora znalazł drogę do swego Boga poprzez gąszcze dogmatów. Pod wpływem tych sporów z rozmaitymi pastorami, o których już dawno zdążyliśmy zapomnieć, a jeśli sobie ich przypominamy, to tylko dzięki Lessingowi — pisze swego „Natana Mędrca" Ale i „Natan Mędrzec" nie jest ostatniem słowem filozoficzno- religijnej koncepcji Lessinga, bo dopiero po jego śmierci dowiedzieliśmy się, że uważał siebie za ucznia wielkiego Spinozy.

Za życia bał się do tego przyznać, bo był już być może bardzo zmęczony. Okoliczność ta najlepiej charakteryzuje tę duszną atmosferę, w której Lessing musiał żyć.

* * *

Jak każdy wielki człowiek był Lessing głęboko tragiczną naturą. Jeśli zbladła teraz gwiazda Lessinga jako pisarza, pozostaje i pozostanie w naszej świadomości jako charakter. Lessing był wiernym sobie do ostatniej chwili swego życia. Możemy też ten wizerunek Lessinga zamknąć jego własnem wyznaniem, że gdyby mu losy dały w jednej ręce prawdę, a w drugiej ręce poszukiwanie prawdy — wybrałby poszukiwanie.

Szczęśliwy jest posiadacz prawdy, ale współczesnym nam jest poszukiwacz prawdy. My w tej namiętnej gonitwie za prawdą widzimy cel i treść wielkiego życia. Wiemy, że bramy prawdy są dla nas zamknięte, ale wiecznie krwawić sobie będziemy palce, pukając do tych zamkniętych bram.

**M. Kanfer.**



Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO

### „Musisz się ze mną ożenić!"

Komedja w 4 aktach Ludwika Verneuil'a. — Przekład Anny Zielińskiej. — Reżyserja Wł. Krasnowieckiego.

Jeżeli komedja bulwarowa nie „opiewa" sławnego trójkąta małżeńskiego, to ma za przedmiot dzieje przedmałżeńskie, to znaczy dzieje tego okresu, który tworzy podłoże przyszłego — trójkąta. Dzieje przedmałżeńskie zaś, to historja ubiegania się jego o nią, lub jej o niego. Idzie otóż właśnie o to, kto o kogo w rzeczywistości walczy. Zdania płci będą pod tym względem zawsze podzielone. Kobieta chce być zdobytą — na to niema rady... Nawet wtedy, kiedy zaciętą toczy walkę... nietyle o miłość, ile o... rękę mężczyzny — i otwarcie wobec niego do tego się przyznaje. Walkę tę — naturalnie — wygrywa, ażeby na końcu z rozkosznym cynizmem oświadczyć: I on jeszcze będzie gadał, że go gwałtem zdobyłam!... Takie są kobiety! Złorzeczymy im, bo nie dorośliśmy do nich pod wieloma względami, a przedewszystkiem pod względem... strategji.

Wanda z komedji Verneuil'a tem różni się od swoich towarzyszek, że jest szczerą. Otwarcie mówi: Musisz się ze mną ożenić! Inne tego nie mówią, ale — tak myślą i robią. Przytem bynajmniej nie siebie chcą uszczęśliwić, ale — jego... Jednem słowem — ogromnie skomplikowana strategja, której efekt końcowy z góry jest znany...

Mimo to — mimo, że z góry znamy rezultat zaciętej walki — komedja Verneuil'a „Tu m'epouseras!" nie jest nudna. Po przebyciu „martwego punktu" w drugim akcie rozwija się żywo poprzez cały gąszcz zabawnych konfliktów i komplikacyj.

Bohaterkę sztuki — naprawdę „bohaterkę" — grała p. Wernicz doskonale. Nie tak świetnym, ale też dobrym był jej partner, p. Szymański. Zastępca premjerowy p. Grolickiego w roli starego księcia-bałwana, dyr. Nowakowski stworzył bajeczną sylwetkę. Inne role naogół dobre, dekoracje ładne, tempo żywe.

Publiczność bawiła się wyśmienicie, oklaskując szczególnie p. Wernicz i dyr. Nowakowskiego.

**Zast.**

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

# Po podpisaniu umowy drzewnej z Niemcami

## Nowy układ wchodzi w życie 24 bm.

Jak już donieśliśmy, została dnia 19 bm podpisana w ministerstwie spraw zagranicznych umowa drzewna z Niemcami na rok 1929 na warunkach dotychczasowego prowizorjum z dodaniem jedynie klauzuli, że o ile na 3 miesiące przed upływem terminu umowy żadna ze stron jej nie wypowie, to prowizorjum przedłuża się na rok następny.

Jak wiadomo, podpisanie polsko- niemieckiego układu drzewnego poprzedziły czterodniowe rokowania, które toczyły się w Warszawie. Rokowania te zostały zakończone w dniu 18 bm., a formalne podpisanie układu nastąpiło dnia następnego. Ze strony niemieckiej rokowania prowadzili: poseł Rauscher, radca handlowy poselstwa p. Behr, oraz specjalnie wydelegowany do Warszawy radca ministerjalny z ministerstwa spraw gospodarczych Rzeszy p. Strohmeyer. Ze strony Polski uczestniczyli w rokowaniach: naczelnik wydziału niemieckiego MSZ. p. Lipski, radca Adamkiewicz oraz delegaci: min. przem. i handlu p. Budzyński, min. rolnictwa p. Barański.

Według postanowień umowy wchodzi ona w życie na piąty dzień po jej podpisaniu, tj dnia 24-go stycznia.

W ten sposób doszło nareszcie do uregulowania sytuacji w sprawie, która w tej dziedzinie stosunków gospodarczych wymagała już od dwóch miesięcy załatwienia dla interesów obu stron.

Należy nadmienić, że według tymczasowych obliczeń, przypuszczalną wartość wywozu drzewa z Polski do Niemiec w ilości 1,250,000 metrów sześć. tartego drzewa wynosić będzie około 250 milj. złotych.

Wobec zawarcia tej umowy staje się nieaktualna sprawa wykonania uchwały komitetu ekonomicznego Rady ministrów o wprowadzenie opłat celnych za wywóz drzewa z Polski. Ponadto zainteresowane czynniki polskie wystosowały onegdaj do Berlina odpowiedź na zapytanie niemieckie co do ulg, jakich rząd polski mógłby udzielić Niemcom w dziedzinie ulg celnych.

Informacje te będą wzięte pod uwagę przez rząd niemiecki przed powzięciem decyzji co do dalszego toku rokowań handlowych z Polską.



# Co mają czynić eksporterzy jaj?

**Standaryzacja jaj eksportowych staje się zatem faktem dokonanym. W myśl rozporządzenia Min. Przemysłu i Handlu z dnia 13 listopada 1928 Dz. U. R. P. Nr. 1 poz. 5 z r.: 1929 będą mogły trudnić się eksportem jaj tylko te firmy, które będą wpisane do rejestru eksporterów jaj prowadzonego przy każdem województwie. W myśl powyższego rozporządzenia rejestracja ta winna być przeprowadzoną do dnia 1 lutego br. Wątpić jednak należy, czy ze względów technicznych będzie można rejestrację do tego czasu przeprowadzić. Spodziewać się przeto należy, że termin ten będzie przedłużony. Ze względów ostrożności powinni jednak interesowani eksporterzy jaj janajrychlej wnieść podanie o rejestrację swej firmy w jaknajbliższym czasie.**

**Jak już wiadomo będą mogli obecnie trudnić się eksporterem jaj tylko te firmy, które posiadają odpowiednie higjeniczne urządzone lokale zarobkowe, są wpisane do rejestru handlowego, wykupił świadectwo przemysłowe dla handlu I lub II kategorji, prowadzą prawidłowe księgi handlowe oraz osobne konto eksportu jaj wedle wzoru zapodanego w powyższem rozporządzeniu. Podania tego rodzaju należy skierować do właściwego województwa i w nim wymienić:**

1) Nazwę i adres przedsiębiorstwa, 2) imię nazwisko i adres kierownika przedsiębiorstwa (członków dyrekcji względnie zarządu), 3) adresy składów przeróbczych, położonych na terenie województwa, 4) miesięczną zdolność przeróbczą składów przeróbczych położonych na terenie województwa, 5) odbitkę stempla, marki lub innego znaku rozpoznawczego przedsiębiorstwa, 6) czy przedsiębiorstwo prowadzi ustawowo przepisane księgi handlowe, 7) wyszczególnienie danych odnośnie do magazynów, przedświetlarni i urządzeń technicznych składów przeróbczych położonych na terenie województwa, 8) zapas materjału pakunkowego. 9) skład i kwalifikacje personalu: a to wedle wzoru podanego w powyższem rozporządzeniu. Do podania należy załączyć uwierzytelniony 1) odpis świadectwa przemysłowego względnie karty rejestracyjnej, 2) wypis z rejestru handlowego.

Również spółdzielnie trudniące się eksportem jaj winne zarejestrować firmę i do podania ponadto załączyć poświadczenie związku rewizyjnego.

Podanie to powinno się ostemplować na zł. 10. a każdy załącznik na 50 gr. — O ile się posiada składy przeróbcze przygotowujące transporty jaj do bezpośredniego wywozu zagranicę położonych w obrębie rozmaitych województw, należy wnieść dla wszystkich składów położonych w poszczególnych województwach osobne podania do właściwych województw.

Podania należy wnosić do właściwej Izby Przemysłowo- Handlowej, które je po zaopinjowaniu przedkłada właściwemu województwu.

Postanowienie powyższe nie jest wprawdzie objęte ogłoszonem rozporządzeniem wykonawczem. Wedle otrzymanych informacyj ma się jednak w najbliższych dniach rozporządzenie w tym kierunku uzupełnić.

Dla przyspieszenia załatwienia, rejestracji powinno się przeto już obecnie podania rejestracyjne wnieść wprost do właściwej Izby Przemysłowo- Handlowej.

Ze względu na to, iż tak późno ogłoszono rozporządzenie wykonawcze do rozporządzenia Prez. Rzplitej o uregulowaniu wywozu kurzych jaj zagranicę, wątpić należy, czy powyższe rozporządzenie będzie mogło już z dniem 1 lutego br. wejść w życie.

Wedle otrzymanych informacyj nie zamierza rząd dążyć do syndykowania eksportu jaj zagranicę.

(„Chwila"). **Dr. Ludwik Mund.**

# Sytuacja na rynku walut i dewiz

**Warszawa, 20 stycznia.**

Obroty na

**giełdzie dewiz**

w ostatnich dniach dość znacznie się zwiększyły, co tłumaczy się licznemi płatnościami zagranicznemi ze strony importerów z tytułu zaciągniętych przez nich zobowiązań w okresie przedświątecznym. Deficyt bilansu handlowego za grudzień wyniósł zł. 29,222.000, gdy w listopadzie wyrażał się kwotą 5,982.000 zł. Wprawdzie w grudniu nastąpiło zmniejszenie się przywozu o 22,689.000 zł., równocześnie jednak zmniejszył się także wywóz o 45,940.000 złotych, wobec czego nie należy się spodziewać w najbliższych miesiącach zbyt dużego dopływu dewiz „eksportowych" do instytucji emisyjnej. Całe zapotrzebowanie na waluty i dewizy zagraniczne pokrywa prawie wyłącznie Bank Polski.

Na

**rynku akcyjnym**

sytuacja się nie zmieniła. Daje się zauważyć zupełny zastój we wszystkich działach. Kursy akcyj przemysłowych mają przeważnie usposobienie słabe, natomiast bankowe, a zwłaszcza Bank Handlowy, Dyskontowy i Związku Spółek Zarobkowych utrzymują się na mocnym poziomie. Bank Polski podniósł się ostatnio o 10%.

W dziale

**papierów państwowych**

wzmocniła się 4% Premjowa Pożyczka Inwestycyjna i 5% premjowa Pożyczka Dolarowa. Listy zastawne zmian nie wykazują.

Towarzystwa

**akcyjne przemysłowe i handlowe**

których akcje notowane są na Giełdzie Pieniężnej w Warszawie, wypłaciły na rok operacyjny 1927/28, względnie za rok bilansowy 1927 następujące dywidendy: K. Rudzki i Ska 2%, Syndykat Rolniczy Warszawski 2 i pół proc., Przem. Mydl. i Perf. Fryderyk Puls, Warsz. Tow. Kopalń Węgla 3%, Cukrownia Ciechanów 3 i 3/4%, Warsz. Fabr. Mebli St. Z. Szczerbiński i Sp. Akc. Ł. J. Borkowski (Elibor), Tow. Warsz. Oczyszcz. i Sprzed. Spirytusu „Rektyfikacja Warszawska" — 4%, Zjednoczone Fabryki Portl. Cementu Firley, Sp. Akc. Drzewnego Przem. i Handlu, Rohn, Zieliński i Ska 5%, Cerata, Kijewski, Scholtze i Ska, Tow. Zakl. Chem. Strem, H. Cegielski — 6%, Tow. Elektryczność — 7%, Polskie Zakłady elektryczne Brown, Boveri Włókno Polskie i Warszawsk. Tow. Ubezpieczeń — 8%, Siła i Światło za rok operacyjny 1926/27 — 8%, a za rok 1927/8 — 10%, Fabr. Chem. M. Leszczyński i Ska, Zakł. Chem. Ludwik Spiess i Ska — 9%, Sp. Akc. Fabr. Chem. Radocha, Tow. Przem. Kable. Warsz. Sp. Akc. Budowy Parowozów, L. Zieleniewski — 10%, Sp. Akc. Tow. Ekspl. Soli Potasowych, Fabr. Portl. Cementu Wysowa, Lilpop, Rau i Loewenstein — 12%, Wielkie Piece i Zakl. Ostrowieckie — 14%, Zjedn. Brow. Warsz. Haberbusch i Schiele, T. A. Fabr. Ołówków St. Majewski i Ska — 15%, Sp. Akc. „Chodorów", Norblin, B-cia Buch i T. Werner, Krajowe Tow. Melioracyjne — 16%, Krajowa Hurtownia Herbaty dawn. M. Szumilin — 16%, nadto dodatkowo od akcji 25-złotowej zł. 4 z nadzwyczajnego zysku — 16%, Warsz. Tow. Poż. na Zastaw Ruchomości — 18%, Steinhagen, Wehr i Ska — 24%.

**A. Z. W.**

## Ruch budowlany

Z chwilą nastania mrozów i opadów śnieżnych ruch budowlany zamarł prawie zupełnie w całym kraju. Prowadzone są jedynie prace wewnętrzne w budynkach daleko posuniętych.

Bank Gospodarstwa Krajowego, na cele budownictwa mieszkaniowego przyznał w r. 1928 ogółem nowych pożyczek na sumę 87,398.000 zł.; z kwoty tej przypada na państwowy fundusz gospodarczy i państwowy fundusz budowlany 59,571,000 zł., na własne fundusze Banku 27,927,000 zł. Ogółem do końca 1928 r. Bank Gosp. Kraj. przyznał na cele budowlane 268,949,000 zł., z czego 218,143.000 zł przypada na wymienione wyżej fundusze państwowe i 50,806.000 zł. na fundusze własne Banku. W roku bieglym wysokość wypłaconych sum przez Bank Gosp. Kraj. przekroczyła kwotę przyznanych pożyczek, a to z tego powodu, że w r. ub. odbywała się realizacja pożyczek, przyznanych jeszcze w latach ubiegłych. W r. ub wypłacił B. G. K. ogółem 106.932,000 zł., z czego na fundusze państwowe przypada 81,241,000 zł., na fundusze własne Banku 25,691,000 zł.

Z utworzonego w r. 1927 Śląskiego Funduszu Gospodarczego, administrowanego przez Oddział Katowicki B. G. K., przyznano po dzień 31 grudnia 1928 r. ogółem 7,078.000 zł.

## Bicie srebrnych monet 5 złotowych

W związku z obstalunkami, jakie rząd polski poczynił swego czasu w Królewskiej Mennicy w Brukseli, przybyli do Warszawy dwaj dyrektorzy tej mennicy: główny i techniczny. Celem ich przyjazdu jest uzgodnienie sposobu wykonania zamówienia.

Dotyczyło ono 5 miljonów srebrnych 5-złotówek, oraz 5 milj. krążków do wykonania już w kraju następnych takich monet. Zamówienie powyższe ma być wykonane w ciągu br.

Jednocześnie dowiadujemy się, że Mennica Państwowa w Warszawie wybiła około miljon sztuk 5-złotówek, z których już kilkaset tysięcy zostało przekazanych do Banku Polskiego, 5-złotówki srebrne będą, jak się dowiadujemy, puszczone w obieg w połowie lata br. w ilości około 5 miljonów sztuk.

## Ile oszczędza ludność Stanów Zjednoczonych A. P.?

Według ogłoszonej niedawno statystyki oszczędności, ulokowane w amerykańskich instytucjach oszczędnościowych wzrosły w ciągu ostatniego roku o 2,100.000 dolarów. Olbrzymią tę sumę zaoszczędziły jednak tylko osoby, należące do klas mniej zamożnych, gdyż zamożniejsi Amerykanie zazwyczaj z usług instytucyj oszczędnościowych nie korzystają. Ogólna suma oszczędności, ulokowanych w chwili obecnej we wszystkich amerykańskich instytucjach oszczędnościowych (z wyjątkiem pocztowej kasy oszczędności) wyraża się, według oficjalnych danych, kwotą 28,1000.000.000 dolarów, to znaczy, że na jednego mieszkańca Stanów Zjednoczonych przypada przeciętnie 214,2 dol. oszczędności.

Byłoby wskazane, aby cyfrom tym przyjrzeli się także obrońcy obecnego naszego systemu po-

datkowego. Jeżeli bowiem wskazują oni na to, że przeciętne opodatkowanie zagranicą jest kilka razy wyższe niż w Polsce, to niechaj nie zapominają o tem, że w Polsce mamy wszystkiego niespełna 2 miljardy zł. oszczędności, a zatem — 100 razy mniej niż w St. Zjednoczonych!

—o—

**UTWORZENIE SYNDYKATU CEMENTOWEGO.** Dwutygodniowe obrady polskich przemysłowców cementowych we Lwowie zakończyły się utworzeniem Syndykatu cementowego. W obradach reprezentowane były wszystkie fabryki cementowe w Polsce, w liczbie 16. Czas trwania umowy syndykatowej, która ma zapobiec grożącemu rzekomo przesileniu w tym przemyśle, ustanowiono na razie do końca roku 1930. Siedzibą syndykatu jest Warszawa.

**NOWO ZATWIERDZONE SPÓŁKI AKCYJNE.** Zgodnie z danemi oficjalnemi, ministerstwo skarbu zatwierdziło w czwartym kwartale 1928 r. 31 spółek akcyjnych o kapitale zakładowym 51,014.000 zł i zezwoliło w powyższym okresie na powiększenie kapitału zakładowego o łącznie 68,511.000 zł w 47 spółkach akcyjnych.

**ANGIELSKI BILANS HANDLOWY.** Brytyjska izba handlowa ogłosiła dane cyfrowe angielskiego handlu zewnętrznego na r. 1928. W roku tym bilans przedstawiał przewyżkę pasywów w sumie 353 milj. funt. szt. W r. 1927 przewyżka importu wynosiła 462 milj. funt. szt. Ogólna wartość przywozu w r. 1928 wyniosła 1,196,000.000 funt. szt. W grudniu r. ub. sprowadzono do Anglji towarów i surowców na sumę 101 milj. funt. szt., eksport zaś przedstawiał wartość 60 milj. funt. szt.

# Program stacyj radjofonicznych

**Wtorek, 22 stycznia.**

**Kraków** (566 m) 11,56 sygnał czasu, hejnał, komunikat meteorologiczny, 12,10 Koncert płyt gramofonowych, 13—13,15 komunikat rolniczy, 14,50—15,10 komunikaty, 16,15 program dla dzieci, 17 „Przegląd geograficzno- gospodarczy“, wygł. Dr. W. Ormicki, asystent U. J., 17.25 Odczyt pt. „Lessing“ (w 200-lecie urodzin)“, wygł. p. Dr. Marta Unger, 17,55 koncert z Warszawy, 18,50 rozmaitości, komunikaty, 19,30 Odczyt pt. „Mozaiki starochrześcijańskie“, wygł. Dr. W. Mole, prof. U. J., 20 hejnał i przerwa, 20.30 Koncert. Wykonawcy: Chór mieszany Tow. Muzycznego pod dyr. Bol. Wallek-Walewskiego, Szymon Marmor (fort.), Marjan De-Mar- Mikuszewski (śpiew), 22 komunikaty.

**Monachjum** (536.7 m) 19 „Zemsta nietoperza“ operetka Straussa.

**Hamburg** (391.6 m) 20 „Natan Mędrzec“ dramat Lessinga.

**Huizen** (1852 m) 20.10 „Złoty krzyż“ opera Brlla.

**Wiedeń** (519.9 m) 20.10 „Wiosna“ operetka Lehara.

**Paryż** (1744 m) 20.15 „Żydówka“ opera Halewyego.

**Londyn** (358 m) 22.30 Wieczór Haendla



# Nowa fala ekscesów antysemickich

## Ekscesy na Litwie. — Napad na artystów żydowskich na Ukrainie.

„Moment“ donosi z Rygi: Na Litwie zdarzają się ciągle ekscesy antyżydowskie. Często zdarzają się napady na Żydów dokonywane przez członków faszystowskiej organizacji „Żelaznego wilka“ na Litwie“. Od dwóch tygodni dochodzi niemal stale w Szablach, Wilkomierzu, w mniejszych i większych miasteczkach do napadów na sklepy żydowskie i na przechodniów żydowskich. Policja tylko w bardzo rzadkich wypadkach interwenjuje. Przewodniczący żydowskiej frakcji parlamentarnej adwokat Robinson zwrócił się przeto do Waldemarasa, by podjął kroki przeciwko działalności pogromowej „Żelaznego Wilka“.

Moskwa (ŻAT) Niezwykły napad antysemicki miał miejsce w miasteczku Darnica w okręgu kijowskim. W klubie robotników kolejowych odbywało się przedstawienie żydowskiego zespołu teatralnego, który przybył z Kijowa. Nagle na salę wtargnęli chuligani, którzy wdarli się na scenę z okrzykami: „Bijcie Żydów, ratujcie Rosję“. Przedstawienie zostało przerwane. Jednego z chuliganów aresztowano. Reszta zdołała uciec.

—o§o—

# Ograniczenia imigracyjne

**Do Kanady i do Stanów Zjednoczonych.**

**Toronto** (ŻAT) Władze projektują nowe ograniczenia imigracyjne. Dotyczą one w pierwszym rzędzie immigrantów z Europy Środkowej — Niemiec, Czechosłowacji, **Polski** i in. — W myśl tego projektu będzie zezwolona imigracja najbliższych krewnych obywateli kanadyjskich i to jedynie do r. 1930. Po tym terminie winna być wstrzymana imigracja nawet tej kategorji imigiantów.

**Waszyngton** (ŻAT) Szereg członków kongresu zamierza zgłosić projekt ustawy zamknięcia imigracji do Stanów Zjednoczonych dla wszystkich kategorji imigrantów za wyjątkiem najbliższych krewnych obywateli St. Zjednoczonych.

Członek kongresu Albert Johnson, przewodniczący komsji imigracyjnej kongresu, omawia tę sprawę w ogłoszonym w tych dniach artykule. Pisze on m. in.:

„Doszedłem do przekonania, iż zbliża się chwila, gdy koniecznem się stanie domaganie się całkowitego wstrzymania ruchu imigracyjnego do St. Zjednoczonych. Poza ograniczenie mieliby pozostać jedynie najbliżsi krewni obywateli St. Zjednoczonych. Nie odczuwa się w kraju potrzeby nowych sił roboczych, za wyjątkiem może służby domowej. Nie możemy jednak budować przyszłości kraju na nieustannym przypływie lokai i służących.“

Do kongresu wpływają wciąż coraz to inne projekty ograniczeń imigracyjnych. Należy jednak wątpić, czy podobna ustawa przeszłaby jeszcze w okresie bieżącej sesji kongresu, która zostanie zakończona dnia 4-go marca.

—o—

**DELEGACJA RABINÓW SŁOWACKICH U PREZYDENTA MASARYKA.** Prezydent republiki prof. Masaryk przyjął delegację rabinów słowackich w osobach nadrabinów Schreibera, Webera i Katza.

Na wstępie delegacja udzieliła prezydentowi błogosławieństwa w imieniu ludności żydowskiej Słowacji. Delegacja wspomniała między innemi o chwalebnem stanowisku i akcji prezydenta Masaryka w sprawie procesu Leopolda Hilsnera, oskarżonego o popełnienie mordu rytualnego. Na to prezydent Masaryk odrzekł, iż spełnił wówczas jedynie obowiązek sprawiedliwości. Byłem, — zaznaczył prezydent Masaryk, — narzędziem w ręku Opatrzności, która działała przezemnie na rzecz słusznej sprawy.

**ILU ŻYDÓW SPALONO NA KREMATORJUM WIEDEŃSKIEM?** Zarząd wiedeńskiego krematorjum ogłasza statystykę za rok 1828, z której widać, iż w okresie roku spopielono we Wiedniu 3130 osób, w tej liczbie 245 Żydów. Do tej liczby dochodzi 60 bezwyznaniowców-Żydów. Urny popiołów tych ostatnich umieszczono nie na cmentarzu żydowskim, lecz w gruncie miejskim w pobliżu krematorjum.

**MALARZ NOWOJORSKI PRZECHODZI NA JUDAIZM PO 17-LETNIEM POŻYCIU Z ŻYDÓWKĄ Z WARSZAWY.** Malarz nowojorski, Piotr Walter, lat 38, przeszedł na judaizm. Pochodzi on z rodziny katolickiej z Kolonji. Przed 17 laty Walter zwiedził wraz ze swym ojcem Warszawę, gdzie się zakochał w córce kupca żydowskiego. Po pewnym czasie Walter wyjechał z nią do Ameryki, gdzie ją poślubił. Żaden z przyjaciół Waltera nie wiedział, że on nie jest Żydem. Dzieci swoje w wieku lat 14 i 10. Walter wychował w duchu żydowskim. Obecnie sam Walter przeszedł na religię mojżeszową.

**ŻYDOSTWO WĘGIERSKIE WYMIERA.** Jak wynika z danych statystycznych, liczba urodzeń żydowskich na Węgrzech doznała katastrofalnego spadku. Podczas gdy w roku 1926 liczba urodzeń żydowskich sięgała 2287, wynosi ona w roku 1927 zaledwie 1870, to znaczy spadek ten stanowi pełne 13 procent. W małżeństwach mieszanych liczba urodzin spadła jeszcze znaczniej. Tłumaczy się to tem, iż rodzice w takich małżeństwach dążą do unikania ewentualnych konfliktów na tle przynależności swoich potomków.

# Grafologja w głośnym procesie budapeszteńskim

**Rafał Schermann wypowiada swą opinję o charakterze Erdely'ego i Anny Forgacs**

W związku z procesem Erdelyego odbył się onegdaj w Budapeszcie bardzo ciekawy eksperyment. Rafałowi Schermanowi, znanemu wiedeńskiemu grafologowi, który w Budapeszcie wygłosił odczyt przedłożono listy Erdelyego i Anny Forgacs, przyczem, rozumie się, zupełnie zatajono, kto jest autorem tych listów. Na podstawie charakteru pisma Erdelyego ustalił Scherman, że autor jest bardzo niespokojny, że bez pomocy alkoholu popada nieraz w stan gwałtownych wybuchów. „Człowiek ten musi być bestja — zawołał Scherman — w normalnych warunkach jest bardzo miękki, ale gdy popada w złość, staje się nieobliczalny w swych czynach. Nigdy nie ma dość pieniędzy, albowiem jest bardzo rozrzutny“. Na zapytanie, czy autor przedłożonego listu może być mordercą, oświadczył Scherman, że wśród normalnych warunków nie, ale, gdy nerwy są wzburzone, jest zdolny do wszystkiego.

Następnie zbadał list, który napisała swego czasu Anna Forgacs. Scherman oświadczył, że autorka jest bardzo mądrą kobietą, że jest bardzo energiczną i ma wielkie plany. Zjawi się człowiek, który ją zniszczy. Ta kobieta jest bardzo ciekawą. Ma ręce zimne jak lód. Nie działa na każdego mężczyznę, ale jest bardzo mądrą. Jeśli jeszcze nie jest artystką, to powinna nią zostać. Ma skórę bardzo wrażliwą. Trzeba na nią bardzo uważać.

# Listy, które mówią

**Sensacyjne odkrycie z dziedziny techniki gramofonowej.**

Kierownikowi technicznemu radjowej stacji w Stuttgarcie Rolfowi Formisowi udało się dokonać wynalazku, który może mieć bardzo doniosłe znaczenie dla życia praktycznego. Chodzi tu o nową metodę zdjęć przy płytach gramofonowych. Dotychczas przy zdjęciach używano nader wrażliwych płyt z wosku, z których sporządzano negatywy, a następnie dopiero prawdziwe płyty gramofonowe. Dzięki odkryciu Rolfa Forminsa, t. zw. „literafonowi“, następuje zdjęcie głosu na płytach z celulozy, które odrazu mogą być włożone do gramofonu. Dźwięki ustala się zapomocą djamentu, który jest połączony z elektromagnesem. Ponieważ materjał, z którego sporządza się te płyty jest bardzo tani, przeto każdy sporządzić sam może płyty gramofonowe.

Zastosowanie tego wynalazku może być bardzo szerokie. Będzie można np. w przyszłości mieć „mówiące listy“, tj. sporządzić taką płytę, która bezpośrednio zakomunikuje słuchaczom rozmaite wydarzenia. Śpiewacy i mówcy będą mogli sami kontrolować swoje głosy, będzie też można ustalać wszelkie umowy, a nawet w przewodach sądowych znajdzie „literafon“ szerokie zastosowanie.

# Wiadomości z kraju

## List z Sanoku

**Napad rabunkowy w okolicy. — Związek detalistów branży konfekcyjnej. — Komunikacja autobusowa wstrzymana.**

Onegdaj zdarzył się w okolicy Sanoka napad rabunkowy, który wywołał w mieście wstrząsające wrażenie. Mieszkaniec Łukowego Izrael Segel został w drodze do Liszka napadnięty przez dwóch opryszków, którzy po gruntownem obrabowaniu go ze wszelkich przedmiotów wartościowych, nawet i wierzchniego okrycia, pobili go dotkliwie, tak, że padł nieprzytomny w lesie. Przejeżdżający tamtędy chłopi, zawieźli ofiarę napadu do domu, a wezwany lekarz ze Sanoka zarządził przewiezienie go do szpitala powszechnego, gdzie Segel znajduje się w stanie bardzo ciężkim. Śledztwo w toku.

Z inicjatywy kilku kupców sanockich zawiązał się Komitet dla zwołania zjazdu kupców branży konfekcyjnej, celem zorganizowania tychże w Związek. Zapowiedź zjazdu, który odbędzie się wkrótce w Tarnowie, wywołała wielkie zainteresowanie, ze względu na współudział b. sen. Dra F. Rotenstreicha. Komitet przystępuje też do wydania własnego organu.

Komunikacja autobusowa z okolicą została przerwana z powodu wielkich zasp śnieżnych, co daje się dotkliwie odczuć w ruchu handlowym.

Elem.

## Interwencja min. Zaleskiego w sprawie legatu żydowskiego dla Bydgoszczy

Na posiedzeniu rady miejskiej w Bydgoszczy omówiono ponownie sprawę legatu obywatelki Leny Kohn, która zapisała znaczną kwotę na rzecz ubogich i chorych Żydów w Bydgoszczy. Sprawę tę zreferował radny Kolnik, który przypomniał, że mimo interwencji gminy żydowskiej w Bydgoszczy, uchwała magistratu w sprawie odrzucenia legatu została zatwierdzona przez ministerstwo spraw wewnętrznych. Fakt odrzucenia legatu wywarł przykre wrażenie w Ameryce. Konsul polski w Waszyngtonie nadesłał do ministerstwa spraw zagranicznych raport, w którym wskazał na oburzenie kół amerykańskich i na konieczność rewizji uchwały magistratu. Ostantio zainteresował się tą sprawą p. minister Zaleski, zwrócił się pisemnie do magistratu bydgoskiego, wskazując na komplikacje polityczne i gospodarcze, które mogą wyniknąć wskutek odrzucenia legatu filantropijnego. Referent magistratu zaproponował wobec tego reasumpcję poprzedniej uchwały. Po przemówieniu radnych endeckich przyjęto wniosek w sprawie przesłania wszystkich materjałów dotyczących tej kwestji komisji prawniczej magistratu.

(O powyższejs prawie trakuje również dzisiejszy nasz artykuł wstępny).

## Pan minister nie uczestniczy w balach!

Minister spraw wewnętrznych p. Składkowski przesłał do pism stołecznych list, w którym donosi, że otrzymał dotąd 60 zaproszeń na bale dobroczynne. Jeszcze miesiąc potrwa karnawał, a więc przypuszcza, że otrzyma tych zaproszeń jeszcze sporo, a jednak przekonany jest, że z tych balów dobroczynnych otrzymają biedni ludzie bardzo mało w stosunku do wydatków, jakie bale pociągają. Minister Składkowski sądzi, że ludność stolicy nie powinna bawić się tak hucznie, jak długo istnieją w Polsce głodni i bezdomni. Dlatego prosi, by omijano jego nazwisko przy spisie różnych komitetów urządzających zabawy na cele dobroczynne. Uznając atoli obowiązek pomocy dla biednych, ofiaruje 1000 zł na rzecz instytucji „Nasz Dom", znajdujący się pod protektoratem marszałkowej Piłsudskiej.

## Wychrzta krzyczy, że jest Polakiem, a wyrzucają go z instytucji polskiej

Onegdaj odbył się w Warszawie proces przeciwko redaktorowi „Akademika Polskiego", niejakiemu Mosdorfowi, oskarżonemu o obrazę czci. Obrażonym i oskarżycielem był aplikant Henryk Fürstenberg, wychrzta. Fürstenberg wychrzcił się i usiłował dostać się do akademickiej „Bratniej Pomocy" w Warszawie, lecz biedak pomylił się. Dla „Bratniej Pomocy" pozostał mimo święconej wody nadal Żydem. Gdyby przynajmniej spoczywał gdzieś w ukryciu i nie szukał zaszczytów wśród swoich nowych „współwyznawców", byłby sobie może oszczędził przykrości. Ale chciał on zostać prezesem sądu honorowego „Bratniej Pomocy". Organ Bratniej Pomocy „Akademik Polski" ogłosił więc, że Fürstenberg nielegalnie zdobył stanowisko przewodniczącego w sądzie honorowym, że „pcha się do zaszczytów podobnie jak każdy bezczelny Żyd" i że jest „bezwstydnym osobnikiem". Z „ciężkiem sercem" zjawił się Fürstenberg w sądzie, szukając satysfakcji za obrazę. Przed sądem zapewniał, że jest „wiernym Polakiem". Ale obrońca oskarżonego Dr Kijeński radził Fürstenbergowi iść na Nalewki, a nie wsuwać się do „Bratniej Pomocy". Sąd skazał redaktora Mosdorfa na trzy miesiące aresztu, a na mocy amnestji podarował mu karę, uchwalając wyrok ogłosić w „Akademiku Polskim" i w „Dwugroszówce".

---

**ZAKOPANE ZACZNIE SIĘ NIEDŁUGO KANALIZOWAĆ.** (kap.) Nowa Zwierzchność gminna w Zakopanem finalizuje obecnie pertraktacje o pożyczkę od Związku Pensyjnego w wysokości 700.000 zł. Uzyskanie pożyczki jest już zupełnie pewne. Pożyczka zostanie zużyta na dokończenie rozbudowy sieci wodociągowej i rozpoczęcie robót kanalizacyjnych. Wejdzie więc Zakopane niezadługo w okres całkowitej europeizacji.

**OLBRZYMIE OPADY W ZAKOPANEM.** (Poł. a. p.) Od soboty rana pada bez przerwy śnieg w Zakopanem przy temperaturze —5 st. W związku z tak obfitemi opadami śnieżnemi warstwa śniegu przy Morskim Oku przekracza jeden metr, na Hali Gąsienicowej dochodzi 95 cm., zaś w Zakopanem 58 cm. Ze względu na tak duże opady śnieżne, połączone z zadymką, pociągi przychodzące do Zakopanego przybywają ze znacznem opóźnieniem bo dochodzącem do 90 min. a nawet i więcej. Warunki śnieżne na narty wymarzone. Obecnie Zakopane przypomina w zupełności St. Moritz.

**ZGON ŻONY WICEPREZYDENTA M. WARSZAWY DRA BOGUCKIEGO.** W niedzielę nad ranem zmarła po ciężkiej chorobie żona wiceprezydenta m. Warszawy p. Aleksandra Bogucka. Mąż zmarłej Dr Bogucki jest ciężko chory na zapalenie płuc i od kilku dni znajduje się w stanie nieprzytomności, tak, że nawet nie wie o zgonie swej żony.

**100.000 CHORYCH NA GRYPĘ.** Wedle obliczeń warszawskiej Kasy chorych i miejskich zakładów sanitarnych w Warszawie, 100.000 osób choruje na grypę. Grypa szerzy się głównie w ośrodkach robotniczych.

**B. BURMISTRZ M. PIWNICZNEJ SKAZANY ZA SPRZENIEWIERZENIE.** (Poł. a. p.) Onegdaj odbyła się przed Trybunałem Sądu Okręgowego w Nowym Sączu ciekawa rozprawa przeciwko byłemu burmistrzowi miasteczka Piwnicznej Widowskiemu, który w czasie sprawowania tego urzędu dopuścił się zbrodni sprzeniewierzenia na szkodę Skarbu Państwa. Sąd po przeprowadzonej rozprawie wydał wyrok, skazujący b. burmistrza Widowskiego na karę 3-miesięcznego ciężkiego więzienia.

**BURZLIWA DEMONSTRACJA NA PRZYSTANKU KOLEJOWYM.** Dnia 19 bm robotnicy fabryczni z powiatu bialskiego i żywieckiego w liczbie około 500 czekając na przystanku kolejowym Biała—Lipnik na pociąg z Bielska do Żywca, zdemolowali w poczekalni 2 piece żelazne, wartości 400 zł. Uszkodzenia dopuścili się z powodu nieogrzewania poczekalni. Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenia.

---

Kol. Mgr. **Leonowi Kriegerowi** wyraża szczere współczucie z powodu zgonu **ś. p. Jego Ojca**

**Wydział Związku Żyd. Młodz. Akad. U. J. Przedświt-Haszachar.**

150x

---

## Z TEATRU, LITERATURY i SZTUKI

— **KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI. Dziś we** wtorek po cenach zniżonych od 70 gr **do 4 zł znakomita** operetka komiczna **„Lowke mołodjec". Próby** z misterjum dramatycznego „Golema" **H. Lejwika** są w pełnym toku pod osobistym **kierunkiem** znakomitego pisarza dramatycznego **i reżysera** Marka Arnsteina (Andrzeja Marka).

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we** wtorek i następne dni tygodnia komedja Verneuila „Musisz się ze mną ożenić". W **krótkich** krotochwila Arnolda- Bacha **„Pod zarządem przymusowym".**

— **TEATR REWJI „GONG" (RAJSKA 12). Dziś** rewja „Brunetki czy blondynki", **najbardziej udany** program sympatycznego teatrzyku. **Frenetyczne** oklaski i nieustanny śmiech na widowni **towarzyszą** wszystkim numerom doskonałej **rewji.** Dziś 2 przedstawienia o 7 i 9-tej **Ceny miejsc od 1.50—5.10 zł. — We czwartek 24 i piątek 25 bm. o godz. 7-mej rewja „Brunetki czy blondynki" o** godz. 9.10 tylko 2 występy znakomitego **zespołu** baletowego łotewskiego Anny Kere. **Tańce klasyczne i plastyczne. Zespół ten zdobył I. nagrodę** na Paryskiej Olimpjadzie tanecznej.

**CLAIRE DELLYSS,** świetna tancerka, **wystąpi** w Krakowie **dziś tj. we wtorek, 22 bm. w Starym** Teatrze z jedynym wieczorem **poematów tanecznych**, na którym wykona szereg **efektownych kreacyj** tanecznych. Pozostałe bilety **do nabycia w kasie** Starego Teatru.

— **ZAPOWIEDZIANE ODCZYTY Z. SEGAŁOWICZA** prezesa Związku Dziennikarzy i Literatów Żyd. w Warszawie oraz żyd. **„Pen Klubu" w** Polsce wywołały we Lwowie i na prowincji **zrozumiałe** zainteresowanie. P. **Segałowicz jest jednym** z najbardziej ulubionych i popularnych **współczesnych** pisarzy żydowskich, którego utwory **cieszą** się niezwykłą poczytnością wśród **inteligencji** żydowskiej.

---

### REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

**KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI**

Wtorek: „Lowke mołodjec" (ceny zniżone).

**TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO**

Wtorek: „Musisz się ze mną ożenić".
Środa: „Musisz się ze mną ożenić".

**TEATR REWJOWY „GONG" (UL. RAJSKA)**
**(codziennie dwa przedstawienia o g. 7-ej i 9-ej)**

Wtorek: „Brunetki czy blondynki".
Środa: „Brunetki czy blondynki".

---

### REPERTUAR KINOTEATRÓW

CORSO: „Prawo szpady i krwi" (Ryszard Dix).
BAGATELA: „Tajny Kurjer".
NOWOŚCI: „Mary Lu" (z Lyą Marą)
SZTUKA: „Szeherezada".
UCIECHA: „Wołga! Wołga!..."
WARSZAWA: „W lasach polskich" (z Jonasem Turkowem).
WANDA: „Wołga! Wołga!..."

---

## ZE SPORTU

### ZAWODY NARCIARSKIE WISŁY W ZAKOPANEM

W dniach 19 i 20 bm. zorganizowała sekcja narciarska Wisły zawody w Zakopanem o memorjał śp. por. Zbigniewa Wójcickiego. W biegu 18 km zwyciężył Szostak (SNTT) w czasie 1.22,11, 2) Motyka Z. (SNTT), 3) Krzeptowski Andrzej (SNTT).

W biegu wojskowym 28 km pierwszym był Kuraś J. (Ośr. Narc.) 2.22,16, 2) Kasprzyk (Wisła), 3) Skupień.

W konkursie skoków 1) Mietelski (Wisła) nota 250.25 skoki 23,33,40 i pół, 2) Graca (Sokół), 3) Krzeptowski A. (Sokół).

Wyniki w biegu kombinowanym: 1) Szostak Karol 15.129, 2) Rajski (Wisła), 3) Motyka (Sokół).

Sekcja narciarska Wisły przeprowadziła sprawnie powyższą imprezę.

### MISTRZOSTWA B. KLASY W HOCKEYU

**Sokół I.—Cracovia II. 1:1.** Młoda drużyna Cracovii sprawiła niespodziankę wydzierając punkt pierwszej drużynie Sokoła. Gra z lekką przewagą Sokoła. Sędzia p. Breuer.

**Makkabi II.—Cracovia II. 1:1.** Gra równa przez cały okres. W Cracovii wyróżnił się obrońca Czernik, w Makkabi bramkarz. W wyniku meczu prowadzi Makkabi II dalej w mistrz. B. klasy. Sędzia p. Hyczewski.

---

— **S. N. Ż. K. S. MAKKABI.** Zgłoszenia na obóz narciarski w Zakopanem w czasie zawodów „Fisu" w lutym br. przyjmuje sekretarjat klubu codziennie 7—9 w lokalu Makkabi, Gertrudy 8. Tamże przyjmuje się wpisy na nowych członków. Wzywa się wszystkich członków mających do załatwienia jakieś formalności, by zgłaszali się do sekretarjatu w godzinach urzędowych.

— **KURSA GIMNASTYCZNE** dla swych członków urządza **Stowarzyszenie słuch. U. J. „Ognisko" w sali** gimnastycznej Żyd. Domu Akad. Kursa są bezpłatne. Zgłoszenia oraz wpisy na członków przyjmuje się co dziennie w Sekcji Zdrowia **„Ogniska" ul. Przemyska** od 8—9 wiecz.

# KRONIKA

Wschód słońca 7 m. 32 | Styczeń 22 Wtorek · 11 Szebat 5689 | Zachód słońca 16 m. 02

## Walne zebranie Zyd. Tow. Szkoły Ludowej i Średniej w Krakowie

Ubiegłej niedzieli odbyło się w sali gimn. Szkoły hebrajskiej przy licznym udziale członków walne zebranie Towarzystwa Żyd. Szkoły Ludowej i Średniej w Krakowie. Zebranie zagaił prezes Towarzystwa p. Dr Chaim Hilfstein, który złożył obszerne i wyczerpujące sprawozdanie o działalności zarządu, jakoteż omówił sprawę zamierzonej rozbudowy szkoły łącznie z zagadnieniami kredytowemi. P. dyr. Scherer złożył sprawozdanie z części pedagogicznej szkoły hebrajskiej. — Sprawozdanie kasowe przedłożył Dr. Zimmermann, stawiając wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi. W dyskusji, jaka rozwinęła się po sprawozdaniach brali udział pp. Grössler, Tafett, S. Spira i Wachsmann, wyrażając się z uznaniem o owocnej działalności zarządu, a w szczególności o wielkich zasługach prezesa Dra Hilfsteina około rozbudowy szkoły. Wszyscy mowcy podkreślali, że raczej należy wyrazić podzięke zarządowi szkoły, niż zabierać głos dla krytyki. Po przemówieniu prof. Mifelewa i prof. Szmulewicza dyr. Scherer złożył szereg wyjaśnień, poczem jednomyślnie przyjęto wniosek o absolutorjum, wyrażając równocześnie podziękowanie zarządowi. W skład nowego zarządu weszli pp. Dr Hilfstein jako prezes, Aleksandrowicz, Dr Apte, Lauterbach, Nussbaum, Rakower, Scharf, A. Spira, dyr. Scherer, Steger, Szmulewicz i Uebersfeld. Do komisji kontrolującej wybrano Dra J. Zimmermanna, Fallmanna i Tignera. W skład sądu honorowego weszli Dr Feldblum, B. Leinkram i dyr. Hennefeld.

## Znaczki pocztowe propagują P. W. K.

Na skutek zarządzenia Ministerstwa Poczt i Telegrafów została wydana specjalna emisja 25-groszowych znaczków pocztowych, opatrzonych propagandowym napisem, popularyzującym Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu. Ponieważ znaczki te będą miały pierwszorzędne znaczenie tak w kraju, jak i zagranicą, Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zwraca się z gorącym apelem do sfer przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych i do wszystkich tych, którzy korespondują w sprawach handlowych, aby zechcieli posługiwać się przy frankowaniu listów w pierwszym rzędzie tymi znaczkami. Nie wątpimy, że szerokie sfery naszego społeczeństwa ocenią należycie doniosłość takiej propagandy i przyczynią się w miarę możności do rozpowszechniania znaczków Powszechnej Wystawy Krajowej. Znaczki te nabyć można w każdym urzędzie pocztowym.

— **„CZY RELIGJA JEST W PRZYSZŁOSCI MOŻLIWĄ"** — na ten temat wygłosi w środę, dnia 23 stycznia br. o godz. 7 wiecz. w „Kollegium Wykładów Naukowych" odczyt redaktor Dr. M. Kanter. Tezy odczytu: Kultura a cywilizacja. Etyka a moralność. Czy religja jest iluzją? Polemika między prof. Freudem a pastorem Pfisterem. Unamuno i B. Shaw o chrześcijaństwie naszych czasów. Religja a okrucieństwo człowieka. „Wyzwolony Chrystus" Hagemanna. Religja a proletarjat.

— **CZYSTOŚĆ DZIECI W KRAKOWSKICH SZKOŁACH POWSZECHNYCH** dzięki działalności lekarzy, a zwłaszcza higjenistek znacznie się w ub. roku poprawiła. W szkołach w centrum miasta dzieci brudne należą do rzadkości, a w szkołach na przedmieściach brud i wszawica notowana jest w zaledwo 5—10 proc. Jest to procent bardzo mały (Wilno np. ma 20 proc. dzieci brudnych), jeżeli się weźmie pod uwagę, że na przedmieściach ma szkoła do czynienia z dziećmi ludzi biednych, u których warunki higjeniczne domu przedstawiają się bardzo często smutno. W 8-miu szkołach męskich założono fryzjernie szkolne, a higjenistki obcinają dzieciom paznokcie. Dzieci uczęszczające do szkół, które nie posiadają łazienek, bywają kąpane mniej więcej raz na dwa tygodnie w sąsiednich szkołach, posiadających łazienki, lub w łaźniach publicznych za minimalną opłatą. Każda z sióstr doprowadza rocznie około 1.300 dzieci do kąpieli. Biedne dzieci dostają do kąpieli publicznych bilety bezpłatne. Prawie wszystkie klasy szkół posiadają umywalki, ręczniki i mydło, a w 3-ch szkołach sprawiono przy pomocy komitetów rodzicielskich umywalki (korytka) z płynącą wodą na 6—10 dzieci, tak, że klasa może być na korytarzu w bardzo krótkim czasie umyta. W kilku szkołach każde dziecko posiada ręczniczek i mydło. Dzieci brudne dostają odpowiednie druki do domu, celem pouczenia rodziców, a po klasach i korytarzach wiszą obrazy ilustrujące racjonalne mycie i skutki brudu.

— **„KURJEREK" JAKO INFORMATOR LITERACKI...** Dopiero w zeszłym tygodniu przytrafiły się „Kurjerkowi" dwie brzydkie gaffy, a już w niedzielę pospieszył się z trzecią... Pierwsza gaffa: „Słynna Lola Montez, piękna gwiazda baletu — pisał kiedyś „Kurjerek" w dodatku naukowo (!)- literackim — lawirowała krokiem tanecznym między sceną, a apartamentami Fryderyka Wielkiego". „Naprzód", który zwrócił uwagę na ten kwiatuszek, zauważył, że to nie byłoby lawirowanie, ale nadludzki skok, gdyż Lola Montez, kochanka Ludwika I. bawarskiego, przyszła na świat w trzydzieści kilka lat po śmierci Fryderyka pruskiego... Druga gaffa, którą znowu przychwycił „Głos Narodu": „Kurjerek" podał onegdaj, że „Deutsches Volkstheater w Wiedniu wystąpi wkrótce z premjerą nowej sztuki Hauptmanna „Czerwony Kogut". Tymczasem premjera „Czerwony Kogut" odbyła się 27 lat temu w Berlinie, a „Kurjerek" pomieszał sobie tylko, tłumacząc te wiadomość z prasy wiedeńskiej, słowo „Erstaufführung" z „Urauffühung..." A teraz najnowsza gaffa: W ostanim niedzielnym dodatku daje „Kurjerek" portret Elżbiety Bergner z takim dopiskiem „informacyjnym": „No wcoszona „Julja" Szekspira „Teatr Berliński" w stolicy Niemiec wystawił w inscenizacji Maxa Reinhardta arcydzieło Szekspira „Romeo i Julję". — W tytułowej kobiecej roli olbrzymi sukces osiągnęła Elżbieta Bergner". W tych dwóch zdaniach są trzy „wpadunki": 1. Reinhardt wystawił „Romea i Julję" z początkiem listopada ub. r. informacja „Kurjerka" jest więc dość mocno spóźniona; 2. w stolicy Niemiec nie istnieje wogóle żaden „Teatr Berliński"; 3. Elżbieta Bergner, znakomita poza tem artystka, nietylko nie osiągnęła jako Julja sukcesu, ale tak dotkliwą poniosła porażkę, że zaczęto poprostu mówić o jej upadku. Była to — w listopadzie ub r. — głośna sensacja w świecie teatralnym. Tak wyglądają „informacje" „Kurjerka!"

— **Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO.** We środę dnia 23 bm. odbędzie się o godzinie 8'15 wieczorem w sali posiedzeń Krak. Tow. Lek. przy ul. Radziwiłłowskiej l. 4 posiedzenie naukowe Towarzystwa Lekarskiego z następującym programem: Demonstracje chorych i pokazów: 1) Z kliniki ginekol.- położn. U. J. i Zakładu anatomji opisowej U. J. 2) Z kliniki neurologiczno- psychjatr. U. J. 3) Z II. Kliniki wewnętrznej U. J. 4) Z Oddziału zakaźnego szpitala św. Łazarza. 5) Z Oddziału III. szpitala św. Łazarza.

— **KONSUMCJA MIĘSA.** W tygodniu ubiegłym spędzono na targi w Krakowie buhaji 169, wołów 66, krów 136, jałówek 112, cieląt 587, nierogacizny 1141, razem 2211 zwierząt. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 2132 sztuk, na konsumcję innych gmin 64 sztuk. Spęd zwierząt średni. Ceny bydła rogatego i cieląt na poziomie cen ubiegłego tygodnia, ceny nierogacizny nieco niższe. Niesprzedano 65 sztuk nierogacizny.

— **PĘKNIĘCIE RURY WODOCIĄGOWEJ.** Ubiegłej nocy pękła rura wodociągowa na ul. Racławickiej, pozbawiając wody ludność okoliczną. O wypadku zawiadomione zostało biuro wodociągowe, które zaraz przystąpiło do naprawy rury.

— **SAMOBOJSTWO 80-LETNIEGO STARCA.** Wczoraj w południe popełnił samobójstwo Engelbert Paleczek, emerytowany pracownik tramwaju krakowskiego. Desperat, liczący około 80 lat, cierpiał od pewnego czasu na rozstrój nerwowy i na tem tle dokonał rozpaczliwego czynu, oddając do siebie strzał rewolwerowy w głowę, zamachu dokonał w mieszkaniu swem przy ul. Bonarka l. 14. eLkarz obwodowy stwierdził śmierć. Paleczek był najstarszym pracownikiem tramwaju krakowskiego, w którym zatrudniony był jeszcze za czasów tramwaju konnego. Przed kilku laty obchodził jubileusz 42-lecia pracy w tramwaju. Przed rokiem przeszedł na własną prośbę na emeryturę.

(Dokończenie kroniki na stronie 11-tej)

# Pomyślny rozwój Instytutu Psychotechnicznego w Krakowie

## Otwarcie oddziału dla badania kandydatów do służby tramwajowej.

Od dwóch lat rozwija w Krakowie rozległą działalność Instytut Psychotechniczny przy Miejskiem Muzeum Przemysłowem, powołany do życia przy czynnem poparciu zarządu miasta. Instytut przeprowadza badanie wrodzonych uzdolnień człowieka do poszczególnych zawodów i ma za sobą już kilka tysięcy badań zbiorowych i indywidualnych. Służy on w pierwszej linji potrzebom miasta, badając nowo przyjętych pracowników, służby miejskiej, straży ogniowej, szoferów i t. p., następnie uwzględnia w bardzo szerokiej mierze potrzeby rękodzieła, przemysłu i handlu: między innemi Instytut przeprowadził szereg badań w drukarstwie, rzemiośle ślusarskiem, stolarskiem, krawieckiem, introligatorskiem itd., zajął się badaniami w szkolnictwie powszechnem, zawodowem i średniem, badał uczenice Uniwersyteckiej Szkoły Pielęgniarek, a w dziedzinie handlu badał kandydatów na akwizytorów i ajentów handlowych. Instytut zaopatrzony jest w szereg przyrządów i aparatów psychotechnicznych, które częścią sprowadzono z zagranicy a częścią wykonano w pracowniach fachowych Muzeum Przemysłowego.

Odrębny dział Instytutu stanowi poradnia zawodowa, udzielająca rad i wskazówek młodzieży, kończącej szkoły powszechne i stojącej przed ważną chwilą wyboru zawodu. Dział ten cieszy się ogromnem powodzeniem i zyskuje sobie coraz większe uznanie zarówno wśród rodziców, jak i młodzieży.

Obecnie przybył instytutowi nowy dział pracy: badanie zawodów komunikacyjnych, a w szczególności, miejskiej służby tramwajowej i szoferów samochodowych. Wobec wzmagającego się ruchu ulicznego i licznych wypadków nieszczęśliwych, a nieraz śmiertelnych, badania te mają wielkie znaczenie zapobiegawcze i społeczne.

Wczoraj w południe nastąpiło uroczyste otwarcie tego nowego działu Instytutu, w obecności przedstawicieli władz z prezydentem inż. Rollem, wiceprezydentami Ostrowskim i Dr. Schneidrem oraz generałem Wróblewskim i inspektorem pracy inż. Lipczyńskim na czele. Po zagajeniu przez prez. Rollego przemówili dyrektor Muzeum Przemysłowego inż. Tor i dyrektor tramwaju inż. Polaczek-Kornecki, przedstawiając coraz szersze zastosowanie psychotechniki, mającej tak wybitne znaczenie dla racjonalnej organizacji pracy. Następnie kierownicy Instytutu pp. Dr. Inż. Biegeleisen i Dr. Medyński oraz lekarz tramwajowy Dr. Blass berg oprowadzali zaproszonych gości po pracowni, demonstrując szereg nadzwyczaj ciekawych i pomysłowych przyrządów i aparatów, służących do badania kandydatów.

Nowy dział badania służby tramwajowej przedstawia się bardzo bogato. Poza badaniem ogólnem: pamięci, orjentacji technicznej, bystrości wzroku, słuchu, zręczności i pewności rąk, szybkości chwytu, wytrwałości w pracy itd., specjalne urządzenia umożliwiają badanie uwagi, której brak bywa przyczyną nieszczęśliwych wypadków, oraz szybkości orjentacji. Przed autentyczną platformą tramwajową, zaopatrzoną w motor z tzw. nastawnikiem, hamulcami, dzwonkami itd., ustawiono dużych rozmiarów dekorację, wyobrażającą ulice. Co chwila ukazują się na dekoracji różnorodne światełka, a zadanie kandydata polega na należytem reagowaniu na te sygnały. Tak np. na widok sygnału czerwonego ma natychmiast zatrzymać motor, w innym wypadku zwolnić szybkość itd. Drugą platformę ustawiono przed płotnem, na które puszcza się film, ilustrujący ruch uliczny. Kandydat doznaje złudzenia, że wóz posuwa się naprzód i ma dawać odpowiednie sygnały, dalej ma w razie niebezpieczeństwa zatrzymać wóz, na zwrotnicach zwalniać biegu. Aparat automatycznie notuje błędy, a wszelkie zderzenia rozgłasza alarmowa trąbka.

Zebrani z wielkiem zainteresowaniem oglądali te nowe, niezwykle pomysłowe przyrządy, mające na celu szkolenie motorowych i szoferów dla zapobieżenia mnożącym się nieszczęśliwym wypadkom.

W najbliższym czasie uruchomione ma być przy Instytucie biuro organizacji pracy, które zająć się ma urzeczywistnieniem nowoczesnych idei organizacji w dziedzinie administracji miejskiej, przedsiębiorstw przemysłowych i prywatnych.

# 23-miljonowy budżet m. Krakowa

Jak już donosiliśmy, w ostatnich dniach zostały ukończone prace około ułożenia preliminarza budżetu miejskiego na rok 1929/30, który to preliminarz zostanie nbieawem przedłożony komisjom radzieckim, a następnie Radzie miejskiej do zatwierdzenia. Druk budżetu będzie ukończony w ciągu dwóch tygodni i rozesłany radcom miejskim. **Budżet gminy zamknięto kwotą 23 miljony zł. w wydatkach i dochodach, tj. z górą o 1 miljon zł. więcej, jak w roku ub.** Różnicę należy tłumaczyć **podwyższeniem poborów pracowników miejskich o 15 proc.** oraz innemi zwiększonemi wydatkami personalnemi. Posiedzenia budżetowe Rady miasta odbędą się w pierwszej połowie lutego br.

## Echa nadużyć w budownictwie miejskiem

Jak się dowiadujemy na dzisiaj, tj. wtorek, 22 bm. zostało wyznaczone posiedzenie Komisji dyscyplinarnej magistratu krakowskiego dla rozpatrzenia zarzutów podniesionych względem st. radcy budownictwa miejskiego **Skąpskiego** i technika budowlanego **Sobczaka.** Komisji będzie przewodniczył wiceprez. m. Dr. Wielgus.

# Wybitny pacyfista niemiecki o memorjale gen. Groenera

**Berlin.** 21. 1. Znany publicysta pacyfistyczny H. v. Gerlach, rozprawia się na łamach „Welt am Montag" w artykule wstępnym z memorjałem generała Groenera.

Memorjał generała Groenera, oświadcza p. Gerlach, jest **blamażem,** przed którym stanąć należy z uczuciem przerażenia. W sarkastycznych i ostrych zwrotach zwraca się p. Gerlach przeciwko argumentom memorjału, jakoby pancernik A. miał przynosić Niemcom korzyści finansowe lub gospodarcze. Główna rola przypada w memorjale zagadnieniom z zakresu polityki zagranicznej. Pan Groener upatruje w całym świecie konflikty, których rozwiązanie możliwe będzie zdaniem jego tylko w drodze wojennej, pisze p. Gerlach. Z prawdziwie niemiecką gruntownością i sumiennością traktuje p. Groener oba wypadki, w których nowy pancernik niemiecki mógłby znaleźć zastosowanie, a mianowicie przeciwko Rosji lub **Polsce.** Rosji przeznacza memorjał p. Groenera rolę podrzędną, wychodząc z założenia, iż flota niemiecka, pod względem sprawności bojowej przewyższa znaczenie flotę rosyjską. **Główną wagę argumentacji zwraca jednak generał Groener przeciwko Polsce,** opowiadając z wiarą, znamionującą tylko sposób przyjmowania informacji przez generałów o przygotowaniach i zamiarach wojennych Polski. **Dla niego jest rzeczą pewną, że Polska nosi się z planami zagarnięcia Prus Wschodnich i Górnego Śląska!**

Istnieje w Polsce bez wątpienia kilku szaleńców, oświadcza p. Gerlach, odpowiadając na wywody p. Groenera, którzy roją marzenia, a nawet mówią o posunięciu granic Polski na zachód. **Jednakowoż zwalanie odpowiedzialności za tychże szaleńców na naród Polski i na polskich mężów stanu oznaczałoby to samo, co próba zapisywania na konto przewinień polityki niemieckiej szaleństw wszechniemieckich.** Gerlach przypomina, że przed kilku miesiącami zaledwie **niemiecko-narodowa młodzież bismarkowska zażądała anektowania wszystkich krajów posiadających ludność, która używa języka niemieckiego.** Gdyby Polska chciała zaprezentować rachunek wzajemny, zaznacza p. Gerlach, to obawiam się, mogłaby powołać się na wcale pokaźną ilość głosów niemieckich, z których możnaby wywnioskować o roli niemieckiej do gwałtownej zmiany granic wschodnich.

# Kłopoty podatkowe rządu niemieckiego

**Berlin.** 21. 1. PAT. Na dzień 20 stycznia została zwołana komisja spraw zagranicznych Reichstagu. Obecnie rozpoczęły swoją działalność poszczególne frakcje, m. in. obradują: socjaliści, partja centrowa i bawarska partja ludowa. Obecne obrady dotyczą głównie sprawy budżetu, a przedewszystkiem podatku od piwa, przeciw któremu bawarska partja ludowa wystąpiła kategorycznie, grożąc niemal zerwaniem komisji. Również tak samo wystąpiła niemiecka partja ludowa przeciw podatkowi majątkowemu. Gabinet obecny z ministrem skarbu na czele ma trudne zadanie uzgodnienia poglądów poszczególnych stronnictw w ten sposób, ażeby mieć możność przez wprowadzenie podwyższonych potdaków, wyrównania deficytu powstałego w budżecie.

## Powrót ekspedycji naukowej z Afganistanu

W tych dniach powróciła do Leningradu ekspedycja naukowa geologa Łabuncowa, która przed kilku miesiącami wyjechała do Afganistanu w celu przeprowadzenia tamże badań naukowych.

Ekspedycja ta ukończyła swe prace w Afganistanie jeszcze przed wybuchem powstania. Pomimo to jednak członkowie ekspedycji przez cały czas swego pobytu w Afganistanie walczyć musieli z licznemi trudnościami, czynionemi im przez miejscową ludność i władze afgańskie. Tak naprzykład w jednej z prowincyj afgańskich miejscowe władze uważały za stosowne aresztować kierownika ekspedycji Łabuncowa, którego wypuszczono na wolność dopiero na skutek interwencji władz centralnych, do których zwrócili się w tej sprawie pozostali członkowie ekspedycji.

Główne swe prace wykonała ekspedycja w górach. Prof. Łabuncow opowiada, że przeprowadzanie badań w górach, pokrytych grubą warstwą śniegu, jest niezmiernie utrudnione. Ekspedycja prof. Łabuncowa przywiozła z sobą do Leningradu wielką ilość ciekawych materjałów naukowych, które staną się niewątpliwie cennym przyczynkiem na polu badania geologicznych osobliwości Afganistanu. Prace ekspedycji w Afganistanie trwały ogółem 2 i pół miesiąca. (Ceps).

## WESOŁY KĄCIK



— Ależ Maryniu — nasz gość wystawił trzewiki przed drzwi a ty ich nawet nie ruszyłaś.

— O, proszę bardzo — moi rodzice tak mnie wychowali, że niczego nie ruszam, co należy do obcych ludzi! (Le journal amusant)

**MIĘDZY PRZYJACIÓŁKAMI.**

— Wierzysz w miłość na pierwsze spojrzenie?

— Tak. Pięć razy mi się to już zdarzyło!

**MĄDRY SYN.**

**Mąż** (do żony, która zemdlała): Lauro, przyjdź-że do siebie, — dziś jeszcze kupię ci kapelusz za 50 złotych!

(Milczenie).

**Synek:** Dołóż coś jeszcze, tatusiu, dołóż coś jeszcze!

## Dziś rada ministrów

(Telefonem od naszego korespondenta)

**Warszawa.** 21. 1. Sin. utro we wtorek, o godzinie 1 w południe odbędzie się posiedzenie rady ministrów, w którem weźmie udział również Marsz. Piłsudski. Posiedzeniu temu przypisują koła polityczne duże znaczenie.

Jutro zbiera też się Sejm. Na jutro wreszcie zapowiedziane jest posiedzenie Koła Żydowskiego, na którem ma się odbyć głosowanie nad wnioskami, zgłoszonymi w toku dyskusji politycznej.

## 10-lecie sejmu polskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

**Warszawa.** 21. 1. Sin. Dziś odbyła się w gabinecie marszałka Sejmu konferencja prezydjów Sejmu i Senatu zwołana z okazji zbliżającej się rocznicy 10-lecia istnienia Sejmu polskiego. Uchwalono urządzić dnia 16 lutego w salach Sejmu i Senatu wielki raut, na który zaproszeni zostaną posłowie i senatorowie wszystkich kadencyj parlamentu polskiego, członkowie rządu oraz członkowie wszystkich dotychczasowych rządów, świat dyplomatyczny, prasa itd. Raut odbędzie się w połączonych salach Sejmu i Senatu.

## Po nominacji wiceministra sprawiedliwości

**Warszawa.** 21. 1. Stanowisko p. Sieczkowskiego, dyrektora departamentu ustawodawczego w min. sprawiedliwości, którego nominacja na wiceministra sprawiedliwości została podpisana w sobotę, nie będzie na razie obsadzone. Sprawami departamentu będzie kierował dalej p. Sieczkowski.

## P. Arkadjew opuszcza Warszawę

**Warszawa.** 21. 1. We wtorek wyjeżdża z Warszawy długoletni sekretarz poselstwa sowieckiego w Warszawie, p. Arkadjew, przeniesiony na stanowisko radcy poselstwa sowieckiego w Rydze.

## Po wyroku uwalniającym w procesie Poefla

**Wiedeń.** 21. 1. (AW) Wyrok w procesie red. Poefla wywołał we wszystkich kołach prawniczych, a głównie sędziowskich wręcz konsternację. Dzisiejsze pisma przepełnione są artykułami sędziów, domagające się stanowczo reformy sądów przysięgłych. Prokurator nie zgłosił zarzutu nieważności, motywując to tem, że całe postępowanie nie daje mu po temu możności, wobec tego zarzut nieważności byłby bez nadziejny.

## Włoski „parlament" rozwiązany

**Rzym.** 21. 1. PAT. Król podpisał dekret rozwiązujący Izbę deputowanych.

**Rzym.** 21. 1. PAT. Król podpisał dekret, mianujący pewną ilość członków Rady faszystowskiej, przyczem jednych na czas nieograniczony, innych zaś na oznaczony okres czasu. Do pierwszej grupy należą uczestnicy marszu na Rzym: Baldo, Debono, Auchi, Devecci, kilku ministrów, kilku b. ministrów i b. sekretarzy partji faszystowskiej.

## Krakatao czynny

**Batawja.** 21. 1. PAT. Wybuch wulkanu Krakatau staje się coraz silniejszy. W ciągu ostatnich 24 godzin nastąpiło 7.000 odzielnych wybuchów.

## Drobiazgi sportowe

**Praga.** 21 1. W zawodach piłkarskich o puhar złoty Slavia zwycięża załogę Bohemians 5:4 (1:2).

W zawodach reprezentacyjnych w hockeyu, na lodzie Czechosłowacja zwycięża Anglję 6:2 (3:0, 2:0, 1:0).

**Filadelfja.** 21. 1. Pływak amerykański Kojac postawił tu nowy rekord światowy w pływaniu na wznak na 100 yardów w czasie 1 min. 3/5 sekundy.

**Nowy Jork.** 21. 1. Nurmi wygrał bieg na 3000 yardów w czasie 3-47.4.

# Zwycięski wódz powstańców wkroczył do pałacu królewskiego

**Wiedeń, 21 1 PAT.** Dzienniki donoszą z Londynu. **Według** wiadomości z Kabulu zwycięski **przy wódca powstańców** Bacza Saqnao wkroczył wczoraj **popołudniu** główną bramą **do pałacu królewskiego.** Według urzędowego doniesienia był trzydniowy król Inayatullah oblężony w cytadeli w Kabulu, we czwartek po dłuższych rokowaniach poddał się, aby uniknąć rozlewu krwi. Jednym z warunków, który postawił był ten, by pozwolono jemu i rodzinie wyjechać do Peszawar.

## O sanację stosunków w Org. Sjońskiej b. Kongresówki

**Warszawa, 21 1 ŻAT.** Żydowska Agencja Telegraficzna otrzymała następujący komunikat: „Ze względu na ciężką sytuację, wytworzoną w Organizacji Sjonistycznej w b. Kongresówce na skutek **wydarzeń, które miały miejsce na ostatniej sesji rady partyjnej oraz zaciętej walki między grupą „Al Hamiszmar"** a „Et Liwnot" (zob. art. na stronie 4. w dzisiejszym numerze. — Red.) grupa działaczy sjonistycznych oddałych o los i całość sjonizmu w Polsce postanowiła przystąpić **do natychmiastowej akcji celem uzdrowienia stosunków, oraz uchronienia Organizacji od zagrażających jej wstrząśnień.**

Ubiegłej niedzieli wieczór odbyła się w mieszkaniu znanego działacza sjonistycznego narada przy udziale około 30 działaczy różnych ugrupowań, w tej liczbie szeregu osobistości stojących na czele żydowskiego życia społecznego w Polsce. Po ożywionej dyskusji nad obecną sytuacją sjonizmu pol skiego zgromadzeni postanowili ukonstytuować się jako **zjednoczenie sjonistów niezależnych, mające na celu zlikwidowanie w jaknajszybszym czasie walk frakcyjnych w łonie Organizacji Sjonistycznej.** Zgromadzeni powzięli szereg doniosłych uchwał, **które niechybnie będą miały decydujące znaczenie dla przyszłości Organizacji Sjonistycznej w Polsce.**

Celem pozyskania dla tej akcji szerokich kół sjonistycznych zgromadzeni wyłonili komisję w składzie 7 osób, upoważnionych do zwołania na dzień 28 bm. większej narady czynnych działaczy sjonistycznych w Warszawie i na prowincji wraz z inicjatorami zatroskanych o sytuację Organizacji Sjonistycznej w Polsce" (powyższą inicjatywę witamy z zadowoleniem, wyrażając nadzieję, że podjęta obecnie akcja sanacyjna usunie przykre rozdźwięki i doprowadzi do konsolidacji ruchu sjońskiego na terenie b. Kongresówki. — Red. „Nowego Dziennika".)

## Tajemnicze zajście w Warszawie

**(Telefonem od naszego korespondenta)**

**Warszawa, 21 1 (Sin)** Dziś o godzinie 3 w nocy pełniący służbę policjant zauważył, że na pewien pusty plac po rozebranym domu zajechał automobil i jakaś kobieta wyrzuciła z niego zwłoki mężczyzny. Policjant zatrzymał samochód, który zabierał się już do odjazdu. Okazało się, że zmarłym jest 27-letni Jan Kserowski, artysta malarz, ową kobietą zaś Józefina M., żona bogatego właściciela ziemskiego. Zeznała ona, że Kserowski przychodził do niej często pod nieobecność męża, niekiedy nawet zostawał na noc i że w sobotę dostał ataku serca, skutkiem czego zmarł. Nie wiedząc co ma ze zwłokami począć, dała pani M. stróżowi 1000 złotych, ten zaś wynalazł szofera i zwłoki wywieziono. Mimo, że lekarz stwierdził, że Kserowski istotnie zmarł na atak serca Józefinę M. aresztowano.

## Nowy pretendent do tronu rosyjskiego

### 28-letni książę Nikita.

**Wiedeń, 21 1 PAT.** „United Press" donosi z Paryża: Następcą zmarłego wielkiego księcia Mikołaja, został wybrany, jako pretendent do tronu rosyjskiego przez najwyższą rosyjską radę monarchistów 28-letni syn wielkiego księcia Aleksandra książę Nikita. Wybór uzasadniono tem, że książę przez swój wygląd, zachowanie i kwalifikacje nadaje się na kandydata. Nikita jest stanu wolnego i sprawuje funkcje urzędnika biurowego. Obecnie znajduje się w drodze do Stanów Zjednoczonych.

**Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc luty 1929 r. załączonym czekiem P. K. O.**

## Rząd palestyński prosi o materjały w sprawie Jewish Agency

**Jerozolima. 21. 1. ŻAT.** Rząd palestyński zwrócił się urzędowo do Egzekutywy Sjonistycznej o przedstawienie wyczerpującego memorjału w sprawie rozszerzenia Agencji Żydowskiej. Materjały te są konieczne, celem uwzględnienia obecnego stadjum tej sprawy w rocznem sprawozdaniu dla komisji mandatowej przy Lidze Narodów.

## Zaprzeczenie Egzekutywy sjońskiej

**Londyn. 21. 1. ŻAT.** Egzekutywa Wszechświatowej Organizacji Sjonistycznej ogłosiła komunikat stwierdzający, iż wiadomość, która się ukazała w kilku dziennikach, jakoby komisja pożyczkowa kongresu sjonistycznego zawarła umowę z właścicielami towarzystw ubezpieczeniowych w sprawie pożyczki sjonistycznej w wysokości 5 miljonów dolarów, jest całkowicie bezpodstawna.

## Właściwy twórca paktu Kellogga

**Waszyngton. 21. 1. ŻAT.** W związku z ratyfikacją paktu Kelloga przez Stany Zjednoczone pierwszy autor zasadniczego hasła potępienia wojny jako środka załatwiania zatargów międzynarodowych p. S. A. **Lewinsohn** (Żyd) przyjęty został w Białym Domu przez prezydenta Coolidge'a.

## Hojny dar żydowskiego filantropa

**Nowy Jork. 21. 1. ŻAT.** Obchodzący obecnie 70-lecie urodzin znany filantorop żydowski Lucjusz Littauer założył fundację w wysokości miljona dolaród dla popierania badań naukowych do zwalczania różnych chorób.

(Ciąg dalszy kroniki ze strony 9-tej)

— **W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM** wypiła wczoraj większą dawkę alkoholu metylowego Marja Kolik (lat 26). żona ślusarza, zam. przy ul. Łokietka. Zamachu dokonała po sprzeczce z mężem. Lekarz pogotowia po udzieleniu desperatce pierwszej pomocy przewiózł ją do szpitala.

— **SMIERTELNE ZACZADZENIE.** Wczoraj w nocy w klasztorze SS Felicjanek przy ul. Smoleńsk 2, uległi zaczadzeniu 3 żebracy, którzy tam nocowali. Jeden z nich, 80-letni Jan Jelonek zmarł wskutek zaczadzenia, zaś dwaj dalsi: Jan Ryba (lat 70) i Józef Korzeniowski (lat 42) zostali odratowani i przewiezieni do szpitala. — W godzinach przedpołudniowych w gmachu „Il. Kurjera Codz." na 4-tem piętrze doznały 3 urzędniczki zaczadzenia wskutek nieszczelności piecyka gazowego. Jedna z nich, p. Marja Dębska, zam. przy ul. Strzeleckiej l. 13. doznała poważniejszego zatrucia i przewieziona została do domu, zaś dwie inne wróciły prędko do przytomności.

— **W TRYBACH MASZYNY** Onegdaj w browarze parowym w Myślenicach palacz Józef Kasperczyk w czasie oliwienia maszyny został pochwycony przez mechanizm, wskutek czego doznał kontuzyj na całem ciele, oderwania prawej dłoni i zgniecenia lewej ręki. Ofiarę tragicznego wypadku przewieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

— **ZA KRADZIEŻ.** Bialik Marjanna (lat 43) z Przegorzał obsługaczka, aresztowana została za kradzież garderoby wartości 50 zł na szkodę Frydy Suchalter.

**ZMARLI:**

Tauba Lipel l. 75, Liba Schönberg l. 60, Dawid Wohlberg l. 18, Józef Cypes l. 28, Cecylja Goldmann l. 47, Aron Berger.

— **„HASZACHAR-PRZEDSWIT".** Dziś we środę o godz. 7-mej punkt. **kurs języka hebr. kol. Ringera.**

# Z GIEŁDY

## Giełda krakowska

**Kraków, 21. 1. 1929. Akcja niejednolita. Dolar bez zmiany.**

**Akcje bankowe: Bank Polski 190.**

**Akcje handlowe: Pharma 6.25.**

**Akcje przemysłowe:** Zieleniewski 138, Firley 55, Siersza górnicza 140, Azot 3.40, Elektrownia 61, Chodorów 235, Piasecki 11.50.

**Papiery procentowe:** 5-proc. Prem. Poż. dolarowa 104.50—104.75, 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 113.50.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji niejednolitej. Ruch na ogół panował żywszy, przyczem do transakcji doszło większą ilością papierów. Zieleniewski i Siersza górnicza słabiej. Elektrownia, Chodorów i Bank Polski mocniej. Reszta papierów utrzymana. Obroty stosunkowo niewielkie. Papiery procentowe utrzymane, przy większej chęci kupna.

Na pogiełdziu ruch spokojny. W większych ilościach robiono jedynie 5-proc. Poż. Konw. kolejową po kursie 59.50. Z innych Cegielski 43, Ziarno 2, Lokomotywy 67.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych sytuacja bez zasadniczych zmian. Nastrój spokojny przy małem zapotrzebowaniu. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.88 i pół, czeki bankowo 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte. Warszawa dol. 8.87 i trzy czwarte do 8.88 i pół, czeki 8.39 i trzy czwarte do 8.90 i jedna czwarta. Lwów dol. 8.88—8.88 i pół, czeki 8.90—8.90 i pół Katowice dol. 8.88—8.88 i trzy czwarte, czeki 8.90—8.91. Kurs płacenia Banku Polskiego pozostał niezmieniony.

## Giełda warszawska

**Warszawa, 21. 1 PAT. Akcje:** Bank Polski 191, 192, Zachodni 95, Spółek Zarobk. 84, Cukier 45, Lilpop 37, Ostrowiec ser. A 90, 89, Rudzki 44, Starachowice 38.5, **Pożyczki:** 4-proc. prem. inwest. 112.25, 113, 7-proc. stabilizacyjna 92, 5-proc dolarowa 104. 105, 5-proc. konwersyjna 57, 5-proc. kolejowa 60, 10-proc. kolejowa 102.5, 8-proc. Listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

**Waluty:** Holandja 357.70, 358.60, 356.80, Londyn 43.25, 43.36, 43.14, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 34.86.5, 34.95.5, 34.77.5, Praga 26.39, 26.45, 26.33, Szwajcarja 171.50, 171.90, 171.10, Wiedeń 125.25, 125.56, 125.94, Włochy 46.67, 46.71, 46.63, Marka niemiecka 211.91.

## Giełda poznańska

Giełda **zbożowa poznańska z dnia 21. 1.:** żyto 33.75—33.90 transakcyjna, żyto cena orjentacyjna 33 i trzy czwarte do 34 i jedna czwarta, mąka pszenna 41 i pół do 42 i pół, jęczmień przemiałowy 32—33-, browarowy 34—36, owies 30 i jedna czwarta, mąka żytnia 70-proc. 47, mąka pszenna 65-proc. 59 i pół do 63 i pół, otręby żytnie 25 i pół do 26 i pół, otręby pszenne 25 i jedna czwarta do 26 i jedna czwarta, tendencja spokojna.

## Giełda wiedeńska

**Wiedeń, 21. 1. PAT. Waluty i dewizy:** Berlin 169.90 i pół do 169.40 i pół, Budapeszt 123.97—124.27, Nowy Jork 710.65—713.15, Paryż 27.76 i pół do 27.86 i pół Warszawa 79.66—79.94, Zurych 136.67—137.17. Amerykańskie 707.50—711.50, Francuskie 27.84—28, Szwajcarskie 136.30—137.16, Czeskie 20.99 i jedna czwarta do 21.11 i jedna czwarta. Węgierskie 123.88—124.28.

Papiery wartościowe: Renta majowa 0.795, Renta lutowa 0.80, Kompas 15.8, Czerniowiecka 64 i jedna czwarta, Północna 1.121, Goleszów 280, Cement 115 i trzy czwarte, Siersza 11.75, Sielsia 0.07, Lanto 6.7, Karpaty 16.5, Galicja 60 i jedna czwarta

## Giełda zurychska

**Zurych, 21. 7 PAT.** Paryż 20.32 i pół, Londyn 25.22, Nowy Jork 5.20, Belgja 72.25, Włochy 27.21 i pół, Hiszpanja 84.97 i pół, Holandja 208.50, Berlin 123.57, Wiedeń 73.05, Sztokholm 139, Oslo 138.65, Kopenhaga 138.70, Sofja 3.75, Praga 15.38 i pół, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.61 i pół, Białogród 9.12, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.52 i pół, Bukareszt 3.12 i pół, Helsingfors 13.09, Buenos Aires.

— **POLSKIE TOWARZYSTWO KRAJOZNAWCZE** Oddział krakowski urządza dziś, we wtorek o godzinie 6 popołudniu walne zgromadzenie w sali wykładowej Instytutu geograficznego (ul. Grodzka 64). Po walnem zgromadzeniu o godzinie 7 odbedzie się wykład Dra W. Ormickiego pt. „Polskie Kresy Wschodnie" (z przeźroczami). Wstęp wolny dla członków i gości.

## Przetargi publiczne

Komenda Główna Policji Państwowej zakupi w drodze ofertowego przetargu nieograniczonego około 300 (trzysta) rowerów wyrobu krajowego, turystycznych, dobrej konstrukcji, wytrzymałych, typu nadającego się dla celów policji, oraz do jazdy po różnych drogach. Termin dostawy natychmiastowy najpóźniej do dnia 20 marca 1929 r.

Oferty na powyższą dostawę winny wpłynąć do Komendy Głównej Policji Państwowej, Nowy Świat Nr. 67 w Warszawie, do dnia 9 lutego 1929 r.

Szczegóły w „Monitorze Polskim“ z 18 stycznia b. r. Dodatkowych informacyj udziela Komenda Główna Policji Państwowej, Nowy Świat Nr. 67, Warszawa, codziennie od godziny 12—15-tej.

•

Departament Intendentury M. S. Wojsk. zamierza oddać w drodze przetargu publicznego dostawę:

200.000 mtr. sukna mundurowego „khaki“ typu 580/610 gr.

70.000 mtr. sukna płaszczowego „khaki“ typu 860/890 gr.

83.000 mtr. granatowego sukna mundurowego typu 580/610 gr.

41.000 mtr. granatowego sukna płaszczowego typu 860/890 gr.

1.000 mtr. szaro-stalowego sukna typu 580/610 gr.

1.000 mtr. szaro-stalowego sukna typu 750 gr.

Z wełny, zawierającej conajmniej 10% surowca, pochodzenia krajowego.

Oferty należy wnosić do 9 lutego b. r. — Bliższe szczegóły w „Monitorze Polskim“ z 16 stycznia b. r.

Ewentualnych dodatkowych informacyj zasięgnąć można codziennie od godziny 12 do 14 w Departamencie Intendentury M. S. Wojsk (pokój Nr. 127) w Warszawie oraz w Okręgowych Szefostwach Intendentury.

•

Przetarg na sprzedaż 3.346.80 m. sześc. drewna użytkowego sosnowego, 1.401.57 m. sześc. drewna użytkowego jodłowego, 88.33 m. sześc. drewna użytkowego modrzewiowego i 60.18 m. sześc. drewna użytkowego brzozowego z Nadleśnictwa Bliżyn, odbędzie się dnia 29 stycznia 1929 r., o godzinie 12-tej, w lokalu Dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu — ul. Lubelska 53.

Informacyj udziela Dyrekcja Lasów Państwowych w Radomiu, oraz Nadleśnictwo Bliżyn.

•

Przetarg na sprzedaż 532.79 m. sześc. drewna użytkowego sosnowego i 459.36 m. sześc. drewna użytkowego jodłowego z Nadleśnictwa Jedlnia, odbędzie się dnia 30 stycznia 1929 r., o godzinie 12, w lokalu Dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu, przy ul. Lubelskiej 53.

Drewno położone w zrębach, odległych od stacji kol. Jedlna od 1 do 8 klm.

Informacyj udziela Dyrekcja Lasów Państwowych w Radomiu, oraz Nadleśnictwo Jedlnia.

•

Dyrekcja Polskich Kolei Państwowych we Lwowie ogłasza przetarg publiczny na dostawę następujących przedmiotów i materjałów od dnia 1 marca 1929 r. do dnia 28 lutego 1920 r.:

1) narzędzi,
2) wyrobów blacharskich i petard,
3) pilników,
4) stali,
5) materjałów elektrycznych.

Dokładne ilości oraz bliższe szczegóły zawarte są w formularzach ofertowych, które otrzymać można w Dyrekcji P. K. P. we Lwowie bezpośrednio lub pocztą, za nadesłaniem należytości na porto.

Oferty nadesłać najpóźniej do 11 lutego 1929 r., do Prezydjum D. K. P. Lwów.

Szczegóły w „Monitorze Polskim“ z dnia 16 stycznia b. r.










## WALNE ZGROMADZENIE

Bursy Sierót Żydowskich przy Stowarzyszeniu Rękodzielników Żydowskich „Szomer Umonim“, odbędzie się w niedzielę, dnia 27 stycznia 1929 r., o godz. 2-ej popołudniu, w lokalu Bursy przy ul. Podbrzezie L. 6, z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Zarządu za rok administracyjny 1928.
2) Sprawozdanie kasowe.
3. Sprawozdanie komisji kontrolującej i wniosek komisji kontrolującej o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.
4) Zmiana statutu.
5) Dyskusja.
6) Wybór nowego Zarządu.
7) Wnioski.

W razie braku kompletu, przewidzianego w ust. 26 statutu, następne Walne Zgromadzenie zbierze się w myśl powyższego ustępu statutu tego samego dnia, z tym samym porządkiem dziennym i w tym samym lokalu, o godz. 3-ej popołudniu i poweźmie uchwały, obowiązujące bez względu na ilość członków.

W Krakowie, dnia 20 stycznia 1929 r. 147x

Sekretarz: **S. Sandhaus.** Prezes: **Zygmunt Aleksandrowicz.**





Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana